Nr 499. Kraków, Wtorek 31 Października 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 k. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Caumartin.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Pod znakiem zgody.

Nowe wybory do parlamentu niemieckiego naznaczone zostały na dzień 12 stycznia roku przyszłego. W prowincyach rdzennie niemieckich staną się one zapewne walną rozprawą między dotychczasową konserwatywno-centrową większością rządową a liberalno-demokratyczną i socyalistyczną opozycyą. Natomiast w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem zanosi się na to, że znów wszystkie niemieckie stronnictwa, z wyjątkiem socyalistycznego, połączą się w jeden zwarty obóz celem zwalczania kandydatur polskich. Ta zgoda w obozie niemieckim w połączeniu z postępami pruskiej kolonizacyi mogłaby w danym razie stać się rzeczywiście groźnem niebezpieczeństwem dla strony polskiej w kilku mniej pewnych okręgach, gdzie większość polska na ogólną liczbę 20 do 30.000 głosów wynosi już zaledwie kilkaset głosów. Takiemi okręgami są mianowicie szubińsko-żnińsko-wyrzyski i szamotulsko-obornicki.

Niebezpieczeństwo to mogłoby przybrać postać wprost groźną, gdyby przy wyborach w tych okręgach po stronie polskiej objawić się miały podobne rozdźwięki i niesnaski, jakie zakłóciły ostatni wybór uzupełniający w Poznaniu.

Z zadowoleniem też dowiadujemy się z dzienników polskich zaboru pruskiego, że w społeczeństwie tamtejszem dobrze zrozumiano to niebezpieczeństwo i postanowiono zawczasu je usunąć. W tym celu przyszło już do porozumienia między dwoma głównemi tam stronnictwami polskiemi, konserwatywnem i narodowo-demokratycznem. Porozumienie to dotyczy głównie rozdziału okręgów między obie strony i osób przyszłych kandydatów poselskich.

Konserwatywny „Dziennik Poznański" wystąpił przytem z enuncyacyą, która zaszczyt przynosi tamtejszemu stronnictwu konserwatywnemu. W enuncyacyi tej czytamy:

„Jeżeli się przypatrzymy naszemu Kołu parlamentarnemu w Berlinie, to przekonamy się, że skład jego obecny odbiega bardzo daleko od ideału prawdziwej reprezentacyi całego społeczeństwa. Bo jakie warstwy ludności, względnie jakie zawody, są w niem reprezentowane? Na dwudziestu ogółem posłów zasiada w niem sześciu większych właścicieli ziemskich, jeden dyrektor fabryki i jednocześnie wielki właściciel ziemski, jeden kapitalista, czterech księży, czterech redaktorów i wydawców, dwóch adwokatów, jeden lekarz i jeden przedstawiciel stanu robotniczego. Nie ma więc w dzisiejszem Kole polskiem wcale reprezentantów ani kupiectwa, ani stanu rzemieślniczego, ani drobnej własności ziemskiej, czyli trzy zawody, które stanowią, jeżeli nie podstawę, to w każdym razie ważną bardzo część składową dzisiejszego naszego społeczeństwa, a których słusznie należy się reprezentacya w Kole".

„Dziennik Poznański" zastrzega się wprawdzie, że nie chce twierdzić, iż tylko robotnik może dobrze bronić robotników, a tylko rzemieślnik rzemieślników, lecz mimo to domaga się wyboru posłów także z tych sfer polskich. Wielkich zmian jednakże w przyszłem Kole polskiem spodziewać się nie można. Nie wejdą do niego zapewne: p. Kulerski, który ku powszechnemu ubolewaniu z mandatu zrezygnował, ani p. Dziembowski, którego wyborcy posłem już mieć nie chcą. Większość atoli dotychczasowych posłów zatrzyma swoje mandaty.

Prasa tamtejsza polska wyraża nadzieję, że przy zachowaniu zgody w obozie polskim będzie można zdobyć dwa, a może i więcej okręgów, tak, że Koło polskie wróciłoby silniejszem do Berlina. Byłoby to najlepszą odpowiedzią na zapewnienia rządu, że polityka antipolska żadnej nie ulegnie zmianie i wobec tego życzyć należy, aby nadzieje te nie zawiodły.

Republika portugalska ocalona.

Brak wszelkich wiadomości o rewolucyi monarchicznej w Portugalii jest najlepszem potwierdzeniem zapewnień tamtejszego rządu republikańskiego, że rewolucya ta już stłumioną została. Ostatnie depesze, jakie nadeszły z portugalskiego obozu monarchicznego, noszą datę 23 b. m. Już z tych doniesień wnosić było można, że nowy, tak znakomicie przygotowany i tak gwałtowny zamach monarchistów na republikę, spełzł na razie przynajmniej, na niczem i skończył się zupełnem fiaskiem. Kapitan Conceiro stał wówczas wprawdzie jeszcze na czele siły zbrojnej, dochodzącej do 1500 głów, a podzielonej na trzy oddziały, z których pierwszym on sam dowodził, a dwa inne stały pod komendą kapitana Comacho i majora Chagas. Lecz oddziały te były już do tego stopnia zdemoralizowane poniesionemi poprzednio porażkami i klęskami w walce z wojskiem rządu, nadto tak zniechęcone były do dalszej akcyi brakiem poparcia ze strony ludności, że Conceiro, sam zresztą ranny, nie miał już odwagi do walki zaczepnej i powoli cofał się ku granicy hiszpańskiej.

Władze republikańskie przejęły jeden z jego listów, pisanych z pola walki do pretendenta Miguela i z listu tego dowiedziały się o panującem wśród monarchistów rozprzężeniu i o ich zamiarze zaprzestania na razie walki.

Zamach ten na republikę nie udał się rzeczywiście z tej przyczyny, że nawet ludność północnej Portugalii, na której wierność dla monarchii liczono, pozostała w swej ogromnej większości bierną, a nawet obojętną. Środków materyalnych do zorganizowania akcyi rewolucyjnej na wielką skalę monarchistom tym razem nie brakowało. Z kwitów i innych dokumentów, które wpadły w ręce władz rządowych, wynika dowodnie, że Conceiro otrzymał jeszcze w ostatnim czasie, gdy już rewolucya upadała, od monarchistów w Brazylii 10 milionów franków, które, jak oświadcza w jednym ze swoich listów, zobowiązał się spłacić albo przez wprowadzenie na tron jednego z pretendentów, albo też — śmiercią swoją w obronie monarchii. Los na razie zrządził inaczej i Conceiro ani monarchii nie przywrócił, ani sam nie zginął...

Upadek kierowanej przez niego rewolucyi nie wyklucza bynajmniej, iż monarchiści rychlej lub później próbę tę ponowią. Z owych 10 milionów pozostała im bowiem jeszcze suma dość znaczna. Lecz nowe próby napotkają już na większe trudności z tego powodu, że rząd hiszpański zaprzestał na razie cichego popierania tych monarchicznych zakusów. Gabinet Canalejasa tolerował je na terytoryum hiszpańskiem tak długo, dopóki na czele republiki portugalskiej stała radykalna grupa Machada i Costy. Grupa ta utrzymywała bowiem ścisłe stosunki z republikanami hiszpańskimi i starała się oddziaływać także na stosunki wewnętrzne w Hiszpanii. Z chwilą zaś, gdy prezydentem republiki wybrany został Arriaga i gdy nowy gabinet portugalski dał uroczyste zapewnienie, że wobec monarchistycznego rządu w Hiszpanii postępować będzie z najściślejszą lojalnością, gabinet Canalejasa również zmienił swoją taktykę. Nasamprzód wydalił z Hiszpanii młodego księcia Braganza i księcia Parmy, którzy — jak wiadomo — brali udział w tej rewolucyi, a po jej upadku schronili się na terytoryum hiszpańskie, a nadto nakazał władzom granicznym, aby bezzwłocznie rozbrajały wszystkie oddziały monarchistów portugalskich, uchodzące na stronę hiszpańską.

Wykonanie tego rozkazu jest o tyle utrudnione, ponieważ wzdłuż północno-wschodniej granicy portugalsko-hiszpańskiej ciągnie się szeroki pas graniczny neutralny, który powstał z tego powodu, że do tej chwili granicy między obu państwami w tem miejscu ustalić nie zdołano. Pas ten był też głównem schroniskiem oddziałów monarchicznych; jeżeli jednakże rząd hiszpański sumiennie przestrzegać będzie przyrzeczonej neutralności, monarchiści i w tem swojem schronisku długo utrzymać się nie zdołają.

Krążą też pogłoski, że jeden z ich oddziałów oszańcował się w niedostępnej i niedozdobycia pozycyi w pasmie gór Serra do Corra i że zaprowiantował się tam na cały rok, lecz rząd portugalski zaprzecza tym pogłoskom.

Że rewolucya monarchiczna upadła, wnosić można i z tej okoliczności, iż książe Parmy, Ksawery, powrócił już do Wiednia, gdzie uczestniczył w uroczystości ślubnej swej siostry, księżniczki Zyty, z arcyksięciem Karolem Franciszkiem Józefem.

Na nic się więc na razie nie przydała umowa, zawarta pomiędzy ekskrólem Manuelem, a pretendentem do tronu portugalskiego księciem Miguelem Braganza, a regulująca obustronne prawa do tego tronu. Przyrzeczonych im apanaży w kwocie 400.000 franków książęta Braganza nigdy zapewne nie otrzymają, co niemałym jest dla nich ciosem, ponieważ teść młodego Braganzy, milioner amerykański Stewart, dla książęcego zięcia swego hojnym nie jest.

Proces przeciwko trustowi stalowemu.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wytoczył obecnie, jak wiadomo już z depesz — proces sądowy także przeciwko głośnej „Uniter States Steel Corporation" czyli amerykańskiemu trustowi stalowemu. Proces ten różni się od poprzedniej tego rodzaju akcyi rządu amerykańskiego przeciwko „Standard Oil Company" i przeciwko trustowi tytoniowemu tem, że nie zwraca się, jak w tych wypadkach przeciwko osobistościom, lecz wyłącznie przeciwko ich przedsiębiorstwu, dalej tem, że nie ma charakteru procesu karnego, lecz tylko cywilny, ponieważ dla tego jedynie wytoczony został, ażeby rząd uzyskał prawo do rozwiązania trustu stalowego. Mimo to jest on dalszem ogniwem w polityce antitrustowej prezydenta Tafta i to z jego strony krokiem daleko jeszcze śmielszym i donioślejszym, niż były poprzednie wystąpienia rządu amerykańskiego przeciwko potentatom kartelowym. Nie ulega przytem wątpliwości, że krok ten przedsięwzięty został głównie ze względu na wybór nowego prezydenta Unii amerykańskiej w r. 1912. Taft, który dotychczas w walce z trustami zajmował stanowisko znacznie łagodniejsze, niż jego poprzednik Roosevelt, zamienia się obecnie na „lwa ryczącego", ażeby zapewnić sobie ponowny wybór w roku przyszłym.

Proces ten budzi już z tej przyczyny nietylko w Ameryce, ale i w Europie ogromne zainteresowanie, ponieważ zwraca się przeciwko najpotężniejszemu i rozmiarami największemu przedsiębiorstwu przemysłowo-handlowemu na całym świecie. „Uniter States Steel Corporation" zwana powszechnie trustem stalowym, nie jest właściwie, w ścisłem tego słowa znaczeniu, trustem. Brakuje jej przedewszystkiem tej jednolitości, jaką odznacza się znana „Standard Oil Company". „Steel Corporation" jest konglomeratem najrozmaitszych przedsiębiorstw i instytucyj, mianowicie fabryk stali, żelaza, wyrobów cynkowych, kopalń węgla, pokładów rudy żelaznej, kolei żelaznych, banków itp. Wszystkie te jego części składowe mają jednakże na oku jeden cel, oraz jeden interes wspólny: zupełne zmonopolizowanie w jednem ręku całej olbrzymiej produkcyi stali i żelaza w Stanach Zjednoczonych.

Dla osiągnięcia tego celu skojarzono w jeden związek tak różnorodne przedsiębiorstwa i zamieniono je niejako na odrębne koła i kółka olbrzymiej machiny wspólnego przedsiębiorstwa. Na jego czele stoi też trzech najgłośniejszych może finansowych potentatów Ameryki północnej i całego świata: Morgan, Carnegie i Rockefeller. I ostatni bowiem, jakkolwiek głównym jego polem działania jest „Standard Oil Company", a więc handel naftą, także w truście stalowym wielką odgrywa rolę.

O rozmiarach tej „korporacyi stalowej" dadzą nam należyte wyobrażenie następujące cyfry: Obejmuje ona około 150 rozmaitych przedsiębiorstw osobnych (składowych), dalej 24 koleje żelazne; jest sama właścicielką linii kolejowej o długości 1500 mil angielskich, czyli 300 do 400 mil naszych. Cały kapitał akcyjny tych przedsiębiorstw wynosi: w pryorytetach 360 mil. dolarów, w akcyach publicznych 508 milionów, a w tak zwanych „bonach" 606 mil. dolarów, czyli łącznie 1474 mil. dolarów — a zatem 7 miliardów koron. Ogólne dochody brutto tego monstrualnego przedsiębiorstwa dochodzą rocznie do sumy 3 miliardów dolarów, czyli 15 miliardów koron, równają się więc łącznej sumie dochodów rocznych trzech lub czterech najbogatszych i najpotężniejszych mocarstw europejskich. Z dochodu tego wypłaca ono rocznie tytułem dywidendy i tantyem około 500 mil. koron w ten sposób, że płaci stale od pryorytetów 7, a od akcyj zwykłych oraz bonów 5 procent dywidendy.

Jej założycielem był słynny dziś ze swej filantropii miliarder, Carnegie, obok niego atoli na pierwsze miejsce rychło już wysunął się Morgan. On to w roku 1907, ażeby sparaliżować akcyę antitrustową Roosevelta i uniemożliwić ponowny jego wybór na prezydenta, wywołało owo ogromne przesilenie finansowe, które wstrząsnęło do głębi Ameryką, a po części i Europą; on następnie za cenę ustępstw ze strony Roosevelta wystąpił jako wybawca Ameryki z tego katastrofalnego wstrząśnienia i uzyskał to, że Roosevelt, wbrew ówczesnym swoim zamiarom, zmuszony był zgodzić się jeszcze na powiększenie gałęzi i rozmiarów trustu stalowego przez przyłączenie do niego zagrożonych w swej egzystencyi przedsiębiorstw kolejowych i hutniczych.

Prezydenta Tafta to przykre doświadczenie jego poprzednika nie powstrzymało teraz od stanowczego wystąpienia przeciwko temu kartelowi. Z jego upoważnienia naczelny prokurator Unii wytoczył w tych dniach proces przed sądem związkowym w Trenton, stolicy stanu New Jersey, w którym znajduje się siedziba kartelu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że uzurpuje sobie w Stanach Zjednoczonych stanowisko monopolowe, że przez zakontraktowanie wyłącznie dla siebie całej produkcyi rudy żelaznej, z olbrzymich pokładów nad jeziorem Górnem, największych w Unii, i przez odpowiednie kontrakty frachtowe z przedsiębiorstwami kolejowemi, zagarnął w swoje ręce całą niemal produkcyę stali i żelaza, blachy, drutu etc. w Stanach Zjednoczonych, że przez to uniemożliwia wszelką konkurencyę i wyrządza wielką szkodę konsumentom tych artykułów, dyktując na nie samowolnie ceny. Rząd domaga się zatem wyroku, któryby zmusił to olbrzymie przedsiębiorstwo spółkowe do rozwiązania się i do rozłożenia znów na poszczególne swoje części składowe, z których powstało i do przywrócenia tym częściom dawnej samodzielności i niezawisłości.

Kierownicy trustu już rozpoczęli akcyę przeciwko oskarżeniu. Przedewszystkiem usiłują wykazać, że stanowiska monopolowego bynajmniej nie zajmują, ponieważ „Steel Corporation" produkuje zaledwie 45 do 60 procent całej ilości wspomnianych artykułów żelaznych i cynkowych, wyrabianych w Stanach Zjednoczonych. Ażeby zaś wykazać bezpodstawność innych zarzutów prokuratora państwa, kierownicy trustu zamierzają zredukować tegoroczną dywidendę na 4 procent, nadto rozwiązali już kontrakty swoje co do dostawy rudy z owych głównych pokładów nad jeziorem Górnem.

W kołach sądowych i politycznych przewidują, że proces ten potrwa co najmniej lat pięć, ze względu na olbrzymie rozmiary przedmiotu spornego i zawiłość dotychczasowych kwestyj prawnych.

Na giełdzie nowojorskiej wywarł on już ten skutek, że akcye trustu stalowego spadły o 6 dolarów. Nie ulega wątpliwości, że Morgan i jego towarzysze znów dążyć będą do odparcia akcyi rządowej drogą wykonywania teroru ekonomicznego i finansowego. Czy im się to powiedzie, trudno przewidzieć, to atoli za rzecz pewną uważać można, że proces ten odgrywać będzie wielką rolę w przyszłorocznej walce wyborczej o krzesło prezydenta Unii.

Z Tripolisu.

(Wygląd miasta Tripolisu. — Hotele. — Pokój za 20 lirów na dobę. — Cholera. — Cenzura depesz. — Zatrzymywanie listów. — Kwestya wody. — „Zdrada" Arabów. — Taktyka Turków.)

Gejza Herczeg, znany dziennikarz i literat, który jako korespondent wiedeńskiego dziennika „Neue Freie Presse" udał się do Tripolisu, dał we wspomnianym dzienniku zajmujący opis tego miasta, o którem dzisiaj wszyscy mówią, a które do niedawna było zapomniane. Z opisu owego podajemy szczegóły mniej znane i nie zaznaczone przez innych korespondentów.

Tripolis — pisze Herczeg — jest brzydkiem, cuchnącem i niemiłem miastem. Takie jest pierwsze wrażenie i taki jest rezultat dłuższych spostrzeżeń. Miasto wznosi się na miejscu pod

---

Mieczysław Smolarski.

SZARYTKA.

Była szarytką. Przesiadywała w salach szpitalnych wśród ciasno ustawionych łóżek i spełniała przy chorych wszystkie usługi, najcięższe. Jej miękkie ręce, które miały dawniej delikatność kwiatu, stawały się coraz bardziej utrudzone i przeźroczyste. A jednak miała w sobie, nie wiedząc o tem, ciągle wiele świeżości i uroku. Przywiodły ją tutaj przed rokiem do klasztoru przejścia życiowe. Od młodości pragnęła kochać całą duszą, poświęcać się. I oto krewny jej, piękny i światowy młody człowiek począł starać się o jej rękę.

Zdawało się jej, że otwiera się przed nią niebo szczęścia, śniła o nim noc i dzień, marzyła jej się miłość wezbrana, gorąca, ale ulatująca w niebo anielskiemi skrzydły. Nie wiedziała jeszcze o tem, co pospolicie jest tą miłością. I kiedy niedaleko już było małżeństwa, uszła raz łkając do swego pokoju. Ujrzała marzenia swoje ściągnięte na ziemię, jasne duchy odchodzące z zasłoniętą w dłonie twarzą. I nagłym porywem swej przerafinowanej, szlachetnej duszy, rzucając narzeczonego, krewnych, rodzinę, zrywając życiowe wszystkie węzły, uszła w kilka dni potem i zagrzebała się tutaj, w przybytku smutku.

Zresztą nie było tutaj wcale tak pochmurnie. Szarytki, między któremi były i takie subtelne jak ona, były przeważnie bardziej proste, miłość zamieniły z biegiem czasu na wykonywany z przekonania obowiązek. I w obowiązku tym starały się krzepić wesołością. Życie sióstr, kiedy nie były w salach szpitalnych, kupiło się w szerokich kościelnych korytarzach, gdzie z murów przeglądały ciosowe kamienie romańskiej budowy, a sklepienie rozkwitało w krzyżujące się wiązania żeber gotyckich. Klasztor nieoddawna zajmowały szarytki. To też pełno było tam jeszcze pomników, matron poważnych, poutulanych welonami i śpiących w zbroi, z ręką na hełmie rycerzy. Gdzieindziej jakieś całe szeregi mieszczan i mieszczanek, o figurkach stopniowo coraz mniejszych, modliło się przed znakiem Ukrzyżowanego. A wszędzie pełno napisów, dziwnych wierszy, pełno wspomnień o tych, co poszli. Mury z zewnątrz oplatało dzikie wino, dalej był duży sad, wiosną pełen kwiecia, jesienią pełen owoców. I stara przeorysza rozumiała moc radości i patrzyła niechętnie na smutek. Gdy przyjmowała jaką nową wygnankę ze świata, oprowadzała ją przez sale, gdzie przez szerokie okna wpadało dzienne światło, a potem wiodła w ogród klasztorny i mówiła: Patrz! i u nas jest słońce... I słońcem tem chwytała zaraz te dusze, nie wiedząc, że powtarza dewizę renesansu, owo: „Laeta lux et lucida laetitia" — wesołe światło i promienna radość.

I nasza młoda nowicyuszka poszła wkrótce z klasztoru do sal szpitalnych, by patrzeć tam w mroku dusz na słońce. Patrzyła, jak umierają starcy, kobiety i dzieci. Przyzwyczaiła się do tego, na myśl o czem zamierało w niej dawniej serce, do widoku skonu. I widziała śmierci różne.

Jedne z rozwartemi wśród trwogi oczami, śmierci wśród nocy, pełne przerażenia i lęku, i inne po długiej i ciężkiej chorobie, ciche i kojące jak wyzwoliny, jedne były wśród troski, o tych, co zostają drugie pełne tęskonty o tych, co poszli. Czasem witało je szyderstwo, czasem przychodziły z nienacka. Ale najszczęśliwsze były dla niej te chwile, gdy chorych ciężko wracała życiu. Kiedy przez osłonięte rankiem okna padał na nich blask słoneczny, widząc ich twarze wracające zwolna do zdrowia, cieszyła się i niosła im kwiaty. Była bowiem siostrą miłosierdzia.

Z początku nie pisano do niej. Zostawiła po sobie w rodzinie ból i żal, uważano ją za straconą na zawsze. Ucieczkę jej uznano za poryw egzaltacyi. Przypuszczano, że będzie ciężko pokutować. A ona pisała do nich zaraz po przyjeździe: „Jestem szczęśliwą. Byłabym nią bardziej jeszcze, gdybym wiedziała, że mi przebaczacie zupełnie. Wierzyliście w moje talenty i urodę. A oto uszły one, bo skromne są i bezsilne i rozprószyłyby się inaczej po świecie. Pracę mam tu chwilami ciężką, ale przecież jest dobrowolną i nie brak mi chwil wypoczynku. W klasztorze wesoło i pogodnie... Pamiętam o was i przykro byłoby mi, gdybyście zapomnieli. Pozdrawiam was jak córka, siostra i zakonnica i piszę wam: Zostańcie w Bogu".

Przez pewien czas nie miała odpowiedzi. Później przychodziły wiadomości i zapytania urywkowe i krótkie, przed kilku tygodniami ojciec był ją odwiedzić. Uczynił to wśród wyrzutów i żalu, zresztą w formie jakiejś załatwianej formalności. Nie wiedziała o tem, że zaledwie ją opuścił, już żałował, że nie mówił inaczej. Ale jej się wydało, że już droga powrotu jest zamkniętą. W naturze ludzkiej jest, że serca nawet bardzo kochające chłodną, gdy ujrzą niechęć lub obojętność. Dziś dopiero dostała pierwszy dłuższy list od młodszej siostry:

„...Wiem, żeś chciała wiedzieć, co ja robię i co się dzieje ze mną. Pamiętasz te nasze wieczorne pogawędki? Opowiadałyśmy sobie przed snem, co nas w dniu zajęło, przygody nasze, przeczytane książki. Dziś jestem sama jedna i brak mi ciebie, zawsze jednak z nadzieją i miłością piszę do ciebie: wróć! Cóż tam u nas zresztą nowego... Przybyłyśmy niedawno z wód. Czeka nas teraz długa jesień w mieście, później zima, pora zabaw i uciechy. Muszę ci jedną rzecz donieść. Nie wiem właściwie, czy ci o tem trzeba pisać, lecz myślę, że będzie ci to obojętnem. Nie kochałaś go... Wszakże sama uciekłaś z jego powodu. Kuzyn nasz N., który starał się o ciebie, żeni się. Podobno ma narzeczoną miłą i piękną. Byłam z ciekawości u jego rodziców i dowiedziałam się, że ślub już niedaleko. Ja tak lubię śluby! Wybierzemy się z matką. Będzie znów kościół rozjaśniony świecami, dywany i kwiaty, białe konie przyjadą po państwa młodych, będą zakłopotanym głosem składać przysięgę, ręce im zwiążą stułą i „Veni Creator"! Czyż to nie pięknie? Mniej pięknem jest, że kuzyn żeni się już teraz, tak prędko. Ale mówią, że po potraktowaniu go takiem przez ciebie, ma słuszność. Nie można było bowiem ciebie uważać za narzeczoną seryo. Najlepszym sposobem zemsty byłoby dla ciebie wrócić do domu.

„W tym roku bawiłam się trochę w lecie, a w zimie mam chodzić na bale publiczne. Nie pojmiesz, jak się cieszę. Jak mi biło serce, kiedy pokazałam się po raz pierwszy w sukni balowej. Panna dorosła!... Nie zawsze myśli takie, jakie przychodzą w czasie balu, powiedziałoby się głośno, ale przecież nie są one grzeszne tak bardzo. Przytem myślimy też o biednych z matką i nie zaniedbujemy czynić dobrze. A za to życie! Życie! Ciągła zmiana, upojenie, młodość, ruch... Czyń jak chcesz, ale spodziewamy się ciebie z rodzicami zawsze. Zabijemy wołu, jak mówi Biblia, na twoje przyjęcie i ugościmy cię, jak córkę marnotrawną".

Nowicyuszka czytała ten list w ogrodzie. Rozpościerały się nad nią korony drzewa owocowe, mur obrosły dzikiem winem rzucał cień na zieloną murawę jesienną. Lekki powiew wiatru płynął po całej przyrodzie i kołysał liśćmi cicho, łagodnie. Wieczór szedł. Tutaj nad ogrodem klasztornym, zamkniętym murami, robiło to wrażenie pola i wsi. Wieczór szedł... Schodził, jak królewicz po puszystym dywanie nieba, stąpał lekko, zwolna, tajemnie i niósł srebrną lampę księżyca. Lampa czarów, bajek lampa Aladyna... Światło, które świeci kochaniu i miłości. Schodzi wieczór, gdzie na miękkiem posłaniu wśród złotych nitek gwiazd śpi noc. Składa na jej czole pocałunek miłości.

Bajka... Nowicyuszka upuszcza list. Sama kiedyś śniła sen taki. Dziś piszą jej, że nie kochała. Chcą otworzyć przed nią bramy klasztorne i wezwać ją znowu w świat. Oczy jej, te jasne oczy, co umiały kiedyś tak świecić i marzyć, nie wydobywają już z siebie łez. Tam był jej sen, tu życie.. Życie to, które jej jest, tu poznała. Poznała je przy łóżkach chorych i umierających. Wszystko tamto wydaje jej się złotym snem. Ale ona już dojrzała. Nie schwyci się swego marzenia już więcej. Dla tamtych tamten jest świat, ten dla niej. Odnalazła najcudniejszy kobiecy kraj — poświęcenia. Kraj trudów, w którym omdlewają ręce, w którym dusza kwiaty niesie tym, co umierają. Świat samotności, bo ci, co kochali, zapomną.

I szarytka krzyżuje swe dłonie, a że z kościoła uderza właśnie dzwon, więc z mniszkami, które były w tej chwili w ogrodzie, klęka i mówi „Ave..."

względem krajobrazowym bardzo szczęśliwie wybranem, ale jest tak niefortunnie zbudowane, że piękności krajobrazu nikną. Właściwego portu Tripolis nie posiada, chociaż skały, na których dzisiaj rozbijają się okręty, możnaby sztucznie z sobą połączyć i utworzyć „molo“ dla ochrony przed falami. Okręty muszą zarzucać kotwicę w odległości jednogodzinnej drogi od wybrzeża.

Przybyłem do Tripolisu w tydzień po bombardowaniu, którego znaki wyraźnie występują. Miasto, nazywające się od dnia 5 b. m. „Tripolis Italiano“, wygląda zupełnie tak, jak spokojne, na pół wymarłe, południowo-włoskie miasto w niedzielę po mszy. Wojnę przypominają tylko niezliczone chorągwie i żołnierze. Gdyby nie półnadzy Murzyni i kobiety mahometańskie z twarzami szczelnie zasłoniętemi, możnaby myśleć, że jesteśmy w jakiemś prowincyonalnem mieście południowych Włoch.

Posłaniec niesie z urzędu cłowego rzeczy nasze do hotelu. Oczywiście hotele tutejsze na tę nazwę nie bardzo zasługują. W mieście, które nie ma wodociągu, ani studni, do którego wodę trzeba sprowadzać z odległych oaz, w którem elektryczność znana jest tylko z imienia, w którem trzy ulice są oświetlone latarniami naftowemi — w mieście takiem trudno domagać się porządnego hotelu. W całym Tripolisie są tylko dwa hotele na to miano jako tako zasługujące, obok nich istnieją trzy gospody greckie, w których jednakże pobyt nie bardzo jest bezpieczny.

Przy ulicy, gdzie ma siedzibę urząd pocztowy i konsulat włoski, wznosi się hotel „Minerwa“, jednopiętrowy budynek. Mały pokój służy jako sala jadalna, ponieważ atoli mnóstwo jest gości, więc nakryte stoły znajdują się na dziedzińcu. Przy każdym stole gość musi toczyć walkę z legionami much. Kelnerów nie ma. Rodzina gospodarza usługuje gościom. Ceny są w odwrotnym stosunku do wygód. Pokój, który kosztował dawniej dwa do trzech lirów, obecnie ma cenę 20 lirów na dobę. Ale wszystkie pokoje są zajęte przeważnie przez korespondentów wojennych.

Stan wojenny, jak wspomnieliśmy, jest tutaj nie bardzo widoczny. Obóz, w którym Włosi staczają ciągłe walki z Turkami, leży w oddaleniu 2 godzin od miasta. Tutaj panuje spokój. Arabowie i Turcy siedzą przed małemi, brudnemi kawiarniami i piją czarną kawę. Tubylcy są przygnębieni i wobec Włochów przybierają pokorną minę, witając ich bez względu na porę dnia słowami: „Buona sera“. Włosi starają się o ile możności tę pokorę ludności spotęgować. Dniem i nocą krążą po ulicach patrole. Ubiegłej nocy — korespondencya ma datę 20 bm. — pewien żołnierz chciał mahometańskiej kobiecie zedrzeć z twarzy zasłonę. Arabowie rzucili się na niego i zabili go. Odtąd krążą po mieście podwójne patrole, a po godz. 6 wieczorem żołnierze mogą wychodzić na ulice tylko co najmniej we dwójkę.

Wśród licznych afiszów nie braknie urzędowego ogłoszenia o cholerze, która się tutaj szerzy. W tureckim szpitalu znajduje się stale 200 do 250 chorych na cholerę. Niesłychany brud sprzyja oczywiście zarazie.

Wojnę przypomina przedewszystkiem cenzura. Dawniej były tutaj trzy urzędy pocztowe: turecki, włoski i francuski. Obecnie jest tylko jeden, to jest włoski. Tylko konsulat francuski zastrzegł sobie prawo do poczty na liniach do Tunisu i Algieru i przyjmuje także listy prywatne, które publiczność chętniej powierza francuskiej poczcie, niż włoskiej. Również telegraf znajduje się w rękach Włochów, podobnie jak kabel podmorski. Służbę pełnią żołnierze pod kierownictwem kapitana okrętu.

Telegramu niemieckiego nie chciał przyjąć kapitan. Gubernator — mówił kapitan — zarządził surową cenzurę. Wszystkie telegramy są mu w tłomaczeniu przedkładane do oceny. Ze względu na obcych ustanowiony został tłomacz, który jednakże zna tylko języki francuski i angielski. W tych językach i naturalnie w języku włoskim wolno telegrafować. Listy po największej części nie dochodzą do miejsca swojego przeznaczenia. Włosi nie kryją się nawet z tem, że podejrzane listy bywają czytane i w razie potrzeby zatrzymywane. Korespondenci żalą się, że zarówno ich listy, jak drogo opłacone telegramy wcale nie odchodzą.

Inny korespondent w liście z dnia 25 b. m. porusza sprawę „zdrady“ Arabów, którzy. jak wiadomo, w dniu 23 b. m. strzelali do Włochów z tyłu, gdy wojsko tureckie napadło na nich z frontu. Włosi — pisze ów korespondent — zblamowali się przed światem w kwestyi tubylców. Nie mają oni żadnego doświadczenia co do świata mahometańskiego, a znawcy przestrzegali ich, ażeby nie liczyli na rychłe poddanie się Arabów. Ale Włosi dowodzili, że zbratanie się ich z Arabami jest zupełnie logicznem, gdyż dla Araba jest Turek gnębicielem, zaś Włoch oswobodzicielem. Wspólność wiary Arabów i Turków pozostawili Włosi na uboczu. Teraz Włosi, doznawszy zawodu, mszczą się, a sądy wojenne wydają ciągłe wyroki śmierci.

Tensam korespondent podnosi poruszoną w jednym z naszych artykułów sprawę zaopatrywania w wodę korpusu ekspedycyjnego. Jak wiadomo, we Włoszech znajdują się prowincye, cierpiące w pewnych porach roku na brak wody, jak n. p. Apulia. Do tych prowincyj rządowe okręty cysternowe dowożą wodę do picia. W lipcu bieżącego roku musiały okręty cysternowe dowozić wodę, do Wenecyi, gdzie wodociąg przez dłuższy czas był zamknięty z powodu uszkodzenia głównej rury. Te okręty cysternowe mogą obecnie być użyte w Tripolisie, gdyż we Włoszech minęła pora, w której brakuje wody. Te okręty cysternowe, tudzież studnie nad wybrzeżem mogą dać wodę mieszkańcom i załodze Tripolisu, ale chodzi o wojsko, idące do pustyni.

Ta sprawa już teraz niepokoi Włochów, zwłaszcza, że trzeba się liczyć także i z tem, iż Arabowie, cofając się z oaz, będą niszczyć i studnie. Włosi twierdzą, że nawet w głębi pustyni są podziemne źródła i że można je zużytkować przez studnie artezyjskie. Ale to nie jest pewność, tylko przypuszczenie, które może nie sprawdzić się. Wobec tego jest koniecznością zabieranie wody i przewożenie jej mułami. Tak było podczas wyprawy włoskiej przeciwko Abisynii w roku 1895 i 1896, a wtedy Włosi przekonali się, jak bardzo te ogromne kolumny mułów krępują swobodę ruchów walczącego wojska. Jest to jednakże jedna tylko z licznych trudności, które obecnie zaczynają się wyłaniać. Od kilkunastu dni pomiędzy portem Augusta na wyspie Sycylii a Tripolisem, krąży nieustannie 6 okrętów cysternowych, które dowożą z gór sycylijskich wodę do Afryki.

W berlińskim dzienniku „Lokal-Anzeiger“ pewien wojskowy, znający sposoby prowadzenia wojny w Afryce, zwraca uwagę na to, że obecna ofenzywa Turków, którzy napadają ciągle na obóz włoski, nie zgadza się z wymogami sztuki wojennej. Turcy atakując obecne pozycye włoskie, narażają się na znaczne straty, które im zadaje artylerya okrętów włoskich. Z tego powodu Turcy, powinni atakować Włochów dopiero w większej odległości od wybrzeża, dokąd już nie sięgają pociski włoskie.

Niepodobna przypuścić, ażeby oficerowie tureccy tego nie wiedzieli. Zapewne odgrywa tu rolę względ polityczny. Turcy chcą okazać, że będą do upadłego bronić każdej piędzi ziemi, pragną ludność mahometańską zachęcić do obrony jeżeli nie kraju, to wiary. Rzeczywiście też zamiary te spełniły się, gdyż Arabowie stanęli pod bronią i walczą przeciwko Włochom.

Rewolucya w Chinach.

(Niemcy wrogo usposobieni wobec republikanów. — Sytuacya strategiczna. — Pochwały dla wojsk republikańskich. — Panika w Pekinie. — Przygotowanie ucieczki dynastyi z Pekinu. — Dwuznaczne zachowanie się Juan-Szi-Kaja. — Kwestya interwencyi. — Stosunek Rosyi i Japonii do rewolucyi).

Wedle zgodnych doniesień korespondentów eropejskich z pola walki w Chinach, Niemcy starają się wszystkiemi sposobami szkodzić republikanom, a pomagać wojskom cesarskim. Jedną z przyczyn tego zachowania się Niemców jest to, że wojska republikańskie należą do tej części armii nowożytnej chińskiej, którą organizowali Japończycy, wojska zaś cesarskie miały za instruktorów głównie Niemców. Sam głównodowodzący wojsk cesarskich, generał Jin-Czan, jest protegowanym Niemców.

W Hankau na Jantsekianie stoją między innemi okrętami europejskimi także dwa silne krążowniki niemieckie. Mają one najsilniejsze aparaty radiotelegraficzne, pozwalające podawać depesze na odległość tysiąca kilometrów. Ponieważ zaś cała komunikacya telegraficzna między Pekinem a Hankau jest przerwana, przeto jedyne wiadomości, jakie z tego miasta dochodzą do Pekinu i Europy, idą wyłącznie przez owe radiotelegraficzne aparaty niemieckich krążowników. Niemcy przy tem dość często tendencyjnie, przedstawiają republikanów i ich działalność w niekorzystnem świetle.

W ubiegłym tygodniu zaszedł fakt, przy którym ta stronniczość Niemców ujawniła się bardzo wyraźnie. Oto republikanie, dowiedziawszy się, że stojący dotąd w Szangaju cesarski admirał Sa, odpłynął stamtąd ze swojemi kanonierkami, obawiając się, aby załogi ich nie przyłączyły się do rewolucyonistów, postanowili zawładnąć szangajskim arsenałem, co byłoby im przyszło z łatwością, ponieważ po odpłynięciu kanonierek pozostała siła zbrojna rządowa była bardzo nie wielka.

Zamiar ten jednak republikanów udaremnili Niemcy, którzy zagrozili dowódcom republikańskim, że gdyby ci zechcieli zająć arsenał szangajski, to wówczas krążowniki niemieckie popłyną do Szangaju i skierują swoje działa przeciw republikanom. Motywem tego jaskrawego naruszenia zasady bezstronności i neutralności ze strony Niemców, było to, że dyrektorem arsenału szangajskiego jest inżynier niemiecki, były urzędnik fabryki Kruppa, którego interesom zaszkodziłoby zajęcie arsenału przez rewolucyonistów. Z tego powodu, jako też innych drobniejszych, stosunki między rewolucyonistami a Niemcami są w Hankau bardzo naprężone. Panuje powszechne przekonanie, że Niemcy byliby już dawno wystąpili otwarcie z pomocą wojskom cesarskim, gdyby nie obawa ich, że w takim razie wybuchłaby nienawiść ludności do wszystkich wogóle cudzoziemców, która mogłaby łatwo przybrać bardzo groźne rozmiary.

Tymczasem w Hankau, które na razie jest główną stolicą republikanów, panuje wzorowy porządek.

Republikański sąd wojenny karze bezwzględnie śmiercią każde przewinienie przeciw bezpieczeństwu życia i mienia obywateli, cudzoziemców zaś szczególniej. Dzięki temu też nastrój w licznej tamtejszej kolonii cudzoziemskiej jest bardzo dobry, a poczucie osobistego bezpieczeństwa większe, niż dotychczas.

Wedle depesz korespondentów rosyjskich, za którymi szczegóły te powtarzamy, sytuacya republikanów jest naogół bardzo korzystna. Pieniędzy mają poddostatkiem. Broni również. Taktyka naczelnego ich wodza generała Li-Juan-Hunia polega na tem, że stara się on zwabić o ile możności jak najdalej na południe wojska cesarskie, aby je tam otoczyć i ostatecznie unieszkodliwić. Główna kwatera wojsk cesarskich znajdowała się, około czwartku ubiegłego tygodnia, o sto kilometrów na północ od Hankau, przed wylotem wielkiego tunelu kolejowego, który się tam znajduje. Republikanie ściągają tam również swoje wojska, wstrzymując się jednakowoż od walnej bitwy. Obie strony oczekują dalszych posiłków. Republikanie zaś tymczasem w swoim obozie prowadzą bardzo energiczną działalność, celem wyćwiczenia nowozaciężnych ochotników i powołanych pod broń rekrutów z opanowanych przez nich prowincyj.

Japoński kapitan Kinosita, który bawił kilka dni w obozie wojsk republikańskich nie znajduje słów pochwały dla panującego tam porządku i dla wielkiej umiejętności wyższych oficerów. Wedle jego świadectwa, republikanie doskonale powybierali pozycye strategiczne, wojska ich są doskonale zaopatrzone w broń i prowiant. Żołnierze mają na sobie wszystko nowe od czapek do butów. Zdumiewająco wysoko postawiona jest służba sanitarna w wojsku republikańskiem.

W Pekinie tymczasem panuje ogromna panika. Zwołane pospiesznie zgromadzenie narodowe nie budzi żadnej ufności. Ludność nie przywiązuje też do niego żadnej niemal wagi. W ubiegłym tygodniu przygnębiające wrażenie na kołach dworskich wywarła otrzymana tam wiadomość, że z Singapuru pod chińskiemi flagami republikańskiemi wypłynęły cztery krążowniki, zakupione przez zagranicznych kupców chińskich w południowej Ameryce, celem poparcia rewolucyi.

Z Władywostoku znowu nadeszły wiadomości, wedle których w Mukdenie poczyniono już wielkie przygotowania na przyjęcie dynastyi, na wypadek, gdyby ona musiała z Pekinu uciekać. Do tej historycznej stolicy dynastyi mandżurskiej ściągnięto wszystkie wojska, które dotąd konsystowały w pobliżu granicy rosyjskiej i które w Pekinie uważają za wolne jeszcze od zarazy rewolucyjnej.

Stanowisko i rola J u a n - S z i - K a j a ciągle jeszcze nie przestają dawać powodu do rozmaitych domysłów, dla dynastyi mandżurskiej, która się do niego zwróciła z błaganiem o ratunek, bardzo niepomyślnych. Już sam fakt, że Juan-Szi-Kaj tak długo zwlekał z przyjęciem ofiarowanych mu pełnomocnictw nadzwyczajnych, tłumaczą tu tem, że chciał on najpierw ocenić należycie, która z walczących stron jest silniejszą. Kiedy przed dwoma laty książę regent uwolnił tego męża stanu chińskiego od wszelkich obowiązków i pozbawił go wszystkich urzędów, w dekrecie odnośnym jako powód tej banicyi podany był wzgląd na chorobę nogi, która Juan-Szi-Kaja czynić miała rzekomo niezdolnym do pełnienia obowiązków wicekróla peczilijskiego. Obecnie, kiedy ten sam książę regent zwrócił się do Juan-Szi-Kaja z prośbą, aby stłumił rewolucyę, ten w odpowiedzi na to napisał regentowi, że i teraz jeszcze jest chory na nogę i że obawia się, aby z tego powodu jeszcze raz nie zawiódł pokładanych w nim przez dynastyę nadziei. Była to ze strony tego polityka chińskiego złośliwość, która nie dobrze wróży o jego wierności wobec dynastyi, jakiej ma bronić.

Republikanie, znając ogromną ambicyę Juan-Szi-Kaja, postąpili bardzo zręcznie, rozpuszczając natychmiast po mianowaniu go dyktatorem pogłoskę, że jest upatrzony na pierwszego prezydenta republiki chińskiej. Perspektywa ta jeszcze bardziej zachwiała wierność Juan-Szi-Kaja wobec dynastyi, której serdecznie nienawidzi.

Wogóle, wedle zgodnych twierdzeń wszystkich korespondentów z Chin, sytuacya Mandżurów jest n i e m a l b e z n a d z i e j n ą. Rewolucya jest bardzo popularną we wszystkich warstwach ludności. Często też zdarza się, że synowie wiernego jeszcze dynastyi dygnitarza, czy generała, walczą już w szeregach republikańskich. W północnych prowincyach, które dotąd zachowywały spokój, znać coraz silniejszy ruch rewolucyjny. W Tienstsinie n. p. codzień prawie odbywają się wielkie zgromadzenia ludowe, na których mowy rewolucyjne wygłasza się c a ł k i e m j a w n i e, bez jakichkolwiek przeszkód ze strony policyi.

Jeżeli więc nie nastąpi interwencya z zewnątrz, to losy dynastyi mandżurskiej są niemal z d e c y d o w a n e. Najbardziej do takiej interwencyi z natury rzeczy powołaną jest Rosya i Japonia. Rząd rosyjski zdaje się jednak wyczekiwać jeszcze. W każdym razie zachowuje on dotąd ścisłą neutralność, a nawet, o ile wnosić można z głosów prasy półurzędowej rosyjskiej, odnosi się do republikanów z pewną sympatyą. W Japonii stanowisko rządu także nie jest jeszcze należycie wyjaśnione. Prasa tamtejsza wyraża się jednak za pozostawieniem dynastyi mandżurskiej jej własnemu dobrze zresztą zasłużonemu losowi, wywodząc, że w interesie Japonii leży raczej zaskarbienie sobie wdzięczności i przyjaźni czterystumilionowego narodu chińskiego, niż kilku milionów Mandżurów. Tokijski profesor prawa międzynarodowego, Akiama, omawiając tę sprawę w jednym z artykułów, ostrzega także i Rosyę przed interwencyą na rzecz zagrożonej dynastyi, przypominając jej skutki interwencyi rosyjskiej w roku 1848 na Węgrzech...

Z polskich kresów.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Biała, 30 października.

(Wiec oświatowy. — Zgromadzenie delegatów Związku okręgowego bielskiego T. S. L. — Zebranie urzędników państwowych).

Wczoraj o godz. 2 po południu w auli seminaryum naucz. odbył się wiec oświatowy pod przewodnictwem posła Jana Zamorskiego. Prof. Podgórski wygłosił referat o potrzebie obrony kresów zachodnich, a dyr. Ignacy Stein o znaczeniu zakładów średnich dla ludności polskiej na kresach. — Nad referatami wywiązała się żywa dyskusya a udział w niej brali pp. Cicimirski z Krakowa, członek zarządu głównego T. S. L., Makuch, Janusz, Kuś Jan, Nycz, ks. Sadowski, Kazimierz Micherdziński, prof. Matuszewski i Szlagor. W rezultacie powzięto następujące uchwały:

1) „Spółka pomocy i ochrony narodowej w Bielsku“ stanie się związkiem organizacyi obrony kresów, któraby obok zadań oświatowych, spełnianych przez Koła T. S. L. i Kółka rolnicze, spełniała zadania obrony ekonomiczno-narodowej.

2) „Wiec oświatowy uznaje konieczność, jak najrychlejszego upaństwowienia szkół średnich T. S. L. w Białej.

3) Należy dołożyć usilnych starań, aby powiększyć liczbę szkół ludowych wyżej zorganizowanych po wsiach, a zwłaszcza przekształcać jedno- i dwuklasowe, dotąd jeszcze liczne.

4) Wiec wzywa ludność polską, aby domagała się od kupców w Białej i w Bielsku polskich napisów na firmach, a opornych kupców pomijała przy zakupach.

5) Radę szkolną okręgową wzywa się do przekształcenia istniejącej szkoły ludowej w Straconce na szkołę wyższego typu.

Wyrażono też życzenie, aby podobne wiece oświatowe zwoływał Związek okręgowy T. S. L., jak najczęściej. Obrady wiecu trwały blisko trzy godziny, poczem odbyło się doroczne zebranie delegatów bialskiego związku okręgowego T. S. L. — Zebraniu przewodniczył prezes związku dyrektor Ignacy Stein, a sprawozdanie z rocznej działalności przedłożył sekretarz prof. Podgórski. Do bialskiego Związku należało 13 Kół T. S. L., które utrzymują 24 wypożyczalń książek, 5 czytelń, a urządziły w roku sprawozdawczym 142 odczytów, 18 obchodów narodowych i 23 przedstawień teatralnych. Sumaryczny dochód tych Kół wynosił 13.000 K, rozchód 11.500 K. Najżywotniejszą działalność rozwija Koło T. S. L. w Białej i w Bielsku. Koło bialskie łącznie ze Związkiem inicyowało w powiecie również organizacye ekonomiczne jak kasy Raiffeisena i Kółka rolnicze, a przez odpowiednie odczyty wspierało dzielnie akcyę narodową podczas spisu ludności.

Po dłuższej dyskusyi nad sprawozdaniem uchwalono absolutoryum dla ustępującego zarządu Związku i następujące wnioski:

1) Zjazd uchwala założyć przy zarządzie Związku w Białej składnicę klisz dla okręgu, w skład której weszłyby wszystkie klisze, jakie dotąd Koła posiadają. Składnica uzupełniana będzie przez zakupno najpotrzebniejszych seryj. Wypożyczanie będzie bezpłatnem, zwraca się tylko koszta przesyłki.

2) Zjazd poleca Kołom mianowanie po gminach, w których dotąd niema samodzielnego Koła T. S. L. „delegatów“, których obowiązkiem będzie jednać członków dla T. S. L., informować zarządy Kół o potrzebach oświatowych wsi, wreszcie wspomaganie akcyi oświatowej przez opiekę nad czytelniami, ułatwianie odczytów i t. d.

3) Zjazd delegatów zaprasza gorąco ludność wiejską, aby zechciała gromadnie wstępować w szeregi członków T. S. L.

4) Uchwalono też projekt przyszłego regulaminu Związków okręgowych T. S. L. i wezwanie, aby Koła wysyłały na Zjazdy okręgowe po jednym delegacie na każdych 25 członków. Przeszła również rezolucya, aby w odczytach T. S. L. uwzględniano więcej kwestye ekonomiczne, a bezzwłocznie zorganizowano akcyę odczytową w najbardziej zagrożonych gminach śląskich powiatu bielskiego.

Współczesne Chiny.

IV.

Wszystkie partye rewolucyjne — a jest ich ogromne mnóstwo — noszą zbiorową nazwę „gemin-dań“, co znaczy „zerwanie układu z cesarzem“. Rozpadają się one na mnóstwo odcieni i kierunków. Jedne dążą do obalenia dynastyi i zaprowadzenia republiki bez zmieniania ustroju społecznego, inne znowu marzą o całkowitym przewrocie społecznym wedle recept naiwnego socyalizmu i komunizmu, inne wreszcie chcą tylko zmusić rząd istniejący do przyspieszenia konstytucyi. Na ogół jednak znawcy stosunków stwierdzają jednogłośnie, że w ostatnich czasach kultura polityczna i wyszkolenie w myśleniu o sprawach publicznych utorowało sobie drogę także i do tych sfer rewolucyjnych, wprowadzając do ich ideologii coraz więcej rozwagi i gruntownej znajomości rzeczy. Główna w tem zasługa niestrudzonego wodza rewolucyonistów południowych dra Sun-Jat-Sena, tudzież najbliższych jego współpracowników Kan-Ju-Weja i Lan-Ci-Czao.

Właściwe ogniska ruchu rewolucyjnego stanowią tajne stowarzyszenia, które stopniowo powstały na gruncie dawnych tego rodzaju skupień, jak słynne w swoim czasie stowarzyszenie „czerwonej latarni“, „wielkiego noża“, „silnej pięści“ i t. d. Na ich miejscu istnieją dziś potężne stowarzyszenia takie, jak Towarzystwo odnowienia „Csy-sin“, lub Towarzystwo postępu „Sin-czżun“ Towarzystwo Doliny Jancsekianu i t. p. Towarzystwa te są rozsadnikami kultury politycznej w najszerszych warstwach społeczeństwa chińskiego. Wpływ ich sięga bardzo daleko. Środki finansowe, dzięki poparciu tworzącego się dopiero nowoczesnego mieszczaństwa chińskiego, które prawie w całości jest rewolucyjnie usposobionem, mają bardzo poważne. Tu i tam pojawiają się zresztą małe ogniska ruchu robotniczego, pojmowanego na sposób europejski. Nie brak także kilku lóż masońskich, które nazywają się „Tian-di-hui“.

Ale ruch postępowy nie wyczerpuje się wyłącznie ruchem rewolucyjnym. Obok dążeń przewrotowych nurtuje społeczeństwo chińskie cały szereg innych prądów czysto kulturalnych i reformatorsko-społecznych, które dają początek różnostronnej działalności zbiorowej w celu zwalczania szkodliwych obyczajów i rozpowszechniania wśród ogółu nowoczesnych pojęć. Z właściwym sobie ogromnie rozwiniętym zmysłem asocyacyi i współdziałania Chińczycy prowadzą tę działalność wyłącznie za pomocą stowarzyszeń, które też dochodzą do ogromnej nieraz potęgi i wpływu. Istnieje więc np. ogromne towarzystwo dla zwalczania palenia opium, które w Chinach stanowi taką samą klęskę społeczną, jak w wielu krajach europejskich pijaństwo. Działalność tego towarzystwa popiera bardzo energicznie rząd, wydając rozliczne, drakońskie nieraz ustawy przeciw używaniu tego narkotyku i utrudniając ogromnemi podatkami uprawę maku i dowóz gotowego opium z Indyj. Przed pięciu laty powstało Towarzystwo naturalnej nogi „Tiań-Cu-Hui“, mające na celu zwalczanie obyczaju zniekształcania nóg kobiecych, celem nadania im jak najmniejszych rozmiarów. Kulturalne znaczenie tego Towarzystwa jest tem większe, że zarazem propaguje ono zasady równouprawnienia i emancypacyi kobiet, znajdując dla swoich ideałów najlepszy grunt w wyższych sferach społecznych przedewszystkiem.

Najlepszym jednak i najpewniejszym wskaźnikiem niebywałego rozwoju Chin jest wzrost prasy chińskiej. Jeszcze w roku 1895 liczono w całych Chinach wszystkiego 19 wydawnictw peryodycznych, w czem dwa malutkie dzienniki. W dziesięć lat później było już tych wydawnictw przeszło 200, w czem blisko sto wielkich dzienników. Równocześnie ze wzrostem prasy dokonywa się także jej coraz dalsze zróżniczkowanie. Już dzisiaj nie brak w prasie chińskiej wielu specyalnych organów, poświęconych rozpatrywaniu pewnych odrębnych dziedzin życia zbiorowego, popularyzowaniu rozmaitych nowoczesnych poglądów i przekonań politycznych itp. Nie brak nawet pism satyryczno-humorystycznych, które więcej co prawda namiętnie, niż dowcipnie chłoszczą rozmaite wady społeczeństwa i jednostek, często nawet samej dynastyi nie przepuszczając.

Wogóle prasa chińska cieszyła się do niedawna zupełnie nieograniczoną wolnością, która też stała się głównym powodem jej tak niebywale szybkiego rozwoju. Konserwatywny rząd, ufając potędze analfabetyzmu niemal powszechnego, nie bardzo troszczył się o skutki działalności prasy, aż pewnego dnia spostrzegł, że czynnik ten zaczyna mu wyrastać po nad głowę. Pisma chińskie zaczęły jawnie atakować dynastyę, oskarżając ją o rozmaite zbrodnie i propagując rozmaite przewrotowe ideje. Wobec tego cesarzowa wdowa kazała zamknąć wszystkie pisma, a wielu ich redaktorów zamknąć do więzienia, poddać torturom, niektórych zaś nawet pozbawić tak pożytecznych w dziennikarstwie części ciała, jak głowa...

Radykalne to postępowanie jednak nie na wiele się zdało. Większość bowiem wydawców i pisarzy przeniosła się do koncesyj cudzoziemskich, porobiła nominalnymi wydawcami pism cudzoziemców i w ten sposób usunęła się poza sferę jurysdykcyi chińskiej, nie przestając dalej w duchu rewolucyjnym oddziaływać na masy. Dopiero w roku 1908 wydano tymczasowe przepisy prasowe, które zasadę wolności prasy bardzo wprawdzie ograniczają, ale za to stwarzają pewne podstawy prawne dla samego istnienia tej prasy, chroniąc ją przed szykanami i samowolą rozmaitych administratorów lokalnych.

Wogóle niema dzisiaj dziedziny życia, na której by ten potężny prąd postępowy nie wycisnął swojego piętna. Wprawdzie stare obyczaje i pojęcia nie odrazu i nie łatwo dają się rugować nowym, a powierzchownych obserwatorów nieraz jeszcze uderzy jako curiosum jakiś starochiński pogląd lub obyczaj barbarzyński, ale w ogólnej sumie zjawisk swoich, postęp chiński jest dzisiaj faktem najzupełniej niezaprzeczalnym, chociaż bynajmniej jeszcze nie dokonanym. Za zdjęcie fotografii z pochodu pogrzebowego cesarzowej wdowy skazano nieszczęsnego fotografa amatora na dziesięć lat ciężkich robót. Urzędnik pewien, który poprowadził linię telegraficzną ponad cmentarz, zasądzony został na dożywotnie ciężkie roboty jeszcze przed dwoma laty. Tego rodzaju silne echa starych pojęć chińskich będą jeszcze długo rozbrzmiewały w państwie środka, nie zagłuszą one jednak szumu potężnego nowego życia, które z nieprzepartą siłą toruje drogę kiełkom kultury nowoczesnej z pod grubej skorupy tysiącletnich pojęć, wierzeń i przesądów.

Stanowisko rządu wobec postępu Chin.

Rząd mandżurski w Pekinie, jak każdy rząd w podobnem położeniu, spoglądał z początku z nietajoną nienawiścią na wszelką próbę zmodernizowania jego olbrzymiego państwa, uparcie opierając się wszelkim reformom i strasznie prześladując tych, którzy o nich marzyć choćby śmieli. Aż do powstania bokserskiego, jak wyżej wzmiankowałem, dynastya, przedewszystkiem zaś cesarzowa wdowa, była zdecydowaną przeciwniczką wszelkich nowatorstw, wszelkich prób naśladowania „przeklętych dyabłów“ z za morza. Słynny spisek więzionego przez swą matkę cesarza Guan-Siuja i wspomnianego już Kan-Ju-Weja skończył się tragicznie wskutek zdrady należącego doń Juan-Szi-Kaja. Kan-Ju-Wej, jeden z najprzedniejszych dzisiaj umysłów chińskich, zwany „Konfucyuszem II“ autor wielu dzieł z historyi europejskiej, jak dzieje Turcyi, monografia Piotra Wielkiego i i historya Wielkiej rewolucyi, pisanych w celu oświecenia swego własnego narodu, ledwie uciekł z życiem, inni jego wspólnicy zostali porąbani na kawały, sam zaś cesarz otoczony jeszcze ściślejszą strażą; wywieziony daleko za Pekin, gdzie ostatecznie otruto go z polecenia miłej mamusi.

Po powstaniu bokserskiem jednak i po wojnie rosyjsko-japońskiej także i cesarzowa-wdowa przekonała się, że krańcowy jej konserwatyzm nie da się już dłużej utrzymać jako wyłączna podstawa polityki dynastycznej. Weszła tedy ta niezwykła niewiasta mimo oporu swego najbliższego otoczenia na drogę środkową, na której nie popierała wprawdzie dążeń postępowych, budzących się w społeczeństwie, ale ich też nie tłumiła już i nie prześladowała zwolenników postępu.

Z tej zmiany kursu skorzystali przedewszystkiem niektórzy bardziej oświeceni wicekrólowie prowincyj nadmorskich. Mając ogromną, niemal nieograniczoną władzę, zaczęli oni w obrębie swoich wicekrólestw wprowadzać rozmaite reformy postępowe, szczególniej zaś zabrali się do organizowania wojska na sposób europejski. Przodował tym reformatorom ten sam Juan-Szi-Kaj, który przed kilku laty tak haniebnie zdradził swego postępowego a nieszczęśliwego cesarza. Z dalszych losów tego znakomitego polityka i organizatora wnosić można jednak, że ówczesna zdrada jego była wynikiem nie tyle słabego charakteru, ile rozwagi i wielkiego dalekowidztwa. Cesarz Guan-Siuj był bowiem człowiekiem słabym i bez charakteru, najbliższy zaś jego doradca, wspomniany już Kan-Ju-Wej, mimo swej uczoności, nie miał wyobrażenia o polityce i nie dawał żadnych gwarancyj, aby kiedykolwiek cele swoje urzeczywistnić potrafił, tem bardziej, że rychło okazało się, iż poza wyłącznie abstrakcyjnemi pojęciami o postępie i reformach, uczony ten nie posiadał żadnego praktycznego programu działania, ani też nie znał należycie terenu, na którym pragnął pracować.

Widząc to wszystko, Juan-Szi-Kaj przyszedł rychło do przekonania, że spiskowcy nie dadzą rady cesarzowej wdowie, że prędzej czy później upadną bez jakiejkolwiek korzyści dla sprawy postępu, jego tylko narażając na utratę zupełnie rozumnej i jasnej głowy. Postąpił tedy nie tyle honorowo, ile — zdrowo, cały spisek zdradził, sam zaś nie tylko uratował się, ale jeszcze i karyerę ogromną zrobił, ponieważ stara cesarzowa wdowa, przekonana w ten sposób o jego wierności, obsypała go dostojeństwami, dała mu wicekrólestwo peczilijskie i poddała się zupełnie jego wpływowi.

Uzyskawszy tak wyjątkowe stanowisko, Juan-Szi-Kaj rozpoczął teraz akcyę reformistyczną na własną rękę. Bardzo energicznie zabrał się do organizowania armii nowoczesnej, zakładał szkoły rozmaitego typu, nawet dla kobiet. Równocześnie zaś wywierał silny wpływ na cesarzowę-wdowę, zachęcając ją do ujęcia sprawy zreformowania państwa w swe ręce. Dzięki jego też naleganiom, cesarzowa Csy-Si wydała ostatecznie w roku 1906 słynny swój edykt, w którym oświadcza, że postanowiła przeobrazić Chiny w państwo nowożytne, że za dziesięć lat powoła parlament, na razie zaś rozpoczyna szeroko pomyślaną działalność celem przygotowania ludności państwa do tych reform radykalnych.

(C. d. n.)

Konstanty Srokowski.

Po zamknięciu dyskusyi wybrano nowy zarząd Związku okręgowego w następującym składzie: dyr. Ignacy Stein, prezes, prof. Bułkowski Ksawery, zastępca, prof. Podgórski Zygmunt, sekretarz, prof. Mikułowski, zast. sekretarza, Marya Bandrowska, skarbniczka, Oswald Czarnecki, zastępca, Bąk z Lipnika, Winc. Sierakowski z Bielska (Śląsk), Jan Kotas z Jaworza (Śląsk), dyr. Madejski z Czechowic (Śląsk). Koła w Żywcu, Milówce i Kętach mają samodzielnie wydelegować do zarządu Związku dwóch reprezentantów. Późnym wieczorem zamknięto obrady wyczerpujące i bardzo poważne, które rokują żywszy ruch oświatowy na rok przyszły.

Tego samego dnia zwołał komitet urzędniczy zebranie urzędników państwowych w sprawie drożyzny i pragmatyki służbowej. Uchwalono postulaty analogiczne do żądań stawianych przez inne organizacye urzędnicze w Austryi.

Cieszyn 29 października.

(Wybór delegatów nauczycielstwa szkół powiatu cieszyńskiego. — Wieczorek Czytelni ludowej. — Wybór superintendenta w miejsce zmarłego ś. p. Krzywonia w Skoczowie).

W sobotę dnia 28 b. m. odbyły się wybory dwóch przedstawicieli nauczycielstwa do Rady szkolnej powiatowej w Cieszynie. W wyborze wzięło udział 248 nauczycieli ze szkół polskich, miejskich, niemieckich i polsko-niemieckich. Do walki wyborczej stanęły dwa obozy, jak dotąd, z jednej nauczyciele grupujący się w towarzystwie niemiecko-renegackiem „Landlehrerverein“ z drugiej w polskiem Towarzystwie pedagogicznem. Dotychczas reprezentant nauczycielstwa; p. Karell, dyrektor seminaryum niemieckiego w Cieszynie i p. Kowala, kierownik szkoły w Nydku, który chociaż o polskiem nazwisku, wysługiwał się Niemcom, bronił jednak czasem i nauczycieli nie należących do „Landlehrervereinu“. To jednak podyktowane sprawiedliwością uczciwe postępowanie p. Kowali dało już powód do utrącenia jego kandydatury, chociaż polskim kandydatem on nigdy nie był, jako człowiek, który zaprzedał się dawniej Niemcom. Niemcy postawili kandydaturę p. Folwarcznego, kierownika szkoły z Tyry. Drugim kandydatem pozostał p. Karell. Ze strony polskiego nauczycielstwa kandydowali p. Heczko, prezes Towarzystwa pedagogicznego i p. Martinek, kierownik szkoły polskiej w Ogrodzonej. Pierwszy już jako prezes, znany ze swej działalności pedagogicznej, drugi, jako dawny członek „Landlehrervereinu“, a obecnie kurator kas Raiffaisena powinni byli uzyskać absolutną większość głosów i uzyskaliby ją byli z pewnością gdyby nie olbrzymia ilość nauczycieli czysto niemieckich szkół i renegatów, idących zawsze ręka w rękę z Niemcami.

Wynik głosowania nauczycieli szkół polskich był następujący: głosów oddanych 139; na p. Martinka padło 116 głosów, na p. Heczkę 110, na p. Karella 29, na p. Folwarcznego 23 głosów. Wynik nauczycieli niemieckich i renegatów polskich: głosów 108. P. Karell 104, p. Folwarczny 103, Heczko 3 głosy a Martinek 2 — reszta głosów rozstrzelona. Ogólny wynik: głosów 247, absolutna większość 124. Większość uzyskali: Karell 133 (9 głosów większości), Folwarczny 126 (2 głosy większości), J. Martinek 118, B. Heczko 113.

Tak więc wybrano znowu, lecz zdaje się na ostatnie już trzechlecie, dwóch renegatów śląskich, bo do takich liczyć na pewno można Karella i Folwarcznego przeciw reprezentantom okręgu o prawie polskich szkołach z wyjątkiem Cieszyna, Trzyńca i Jabłonkowa, bo tu dawno Niemcy pozakładali niemieckie szkoły. Jeżeli jednak porównamy stan z przed 3 lat, gdzie różnica głosów wynosiła blisko 50 głosów, a dzisiaj już tylko kilka, to zdaje się jest to ostatnie zwycięstwo Niemców i renegatów, które za lat trzy musi i będzie stanowczo złamane. Wówczas komenda niemiecko-renegacka musi ustąpić, a to już czas najwyższy. Przeciw wyborom obecnym ma być wniesiony podobno protest, a więc niewiadomo, jaki los czeka jeszcze obecnie tak marny sukces Niemców.

W niedzielę 29 b. m. odbyło się pierwsze po wakacyach przedstawienie Czytelni ludowej, która od czasu do czasu daje możność usłyszenia sztuki polskiej. Grano z werwą „Ubogi czy bogaty“ Al. Fredry i „Lorenco i Jessykę“ Ł. Kwiecińskiego. Gra amatorów była wprost w niektórych miejscach znakomitą. Publiczność bardzo licznie przybyła nie szędziła uznania grającym.

Dnia 12 listopada b. r. odbędzie się wybór superintendenta w miejsce ś. p. Krzywonia ze Skoczowa. Niemcy wysunęli już na te godność kandydaturę znanego renegata p. Glajcara z Drogomyśla.

Zet.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych.

II.

(Wystawa obrazów Alfonsa Karpińskiego. Rzeźby Maryana Sługockiego. Architektura p. Małkowskiego).

W gronie stałych gości na naszej wystawie od dłuższego czasu w pierwsze szeregi wysuwa się młody portrecista p. Alfons Karpiński. Byliśmy świadkami pierwszych tworów pędzla p. Karpińskiego, który, zanim poświęcił się portretowi, uprawiał z dużem powodzeniem malarstwo rodzajowe. Twórczość jego odrazu rzucała się w oczy jakimś rzadko u młodych spotykanym pierwiastkiem zdrowia, spokojnym, poprawnym, miejscami szlachetnym rysunkiem, skłonnością do kolorystyki. Wyjazd do Paryża, otarcie się o tamtejsze prądy, wyszły na zdrowie artyście. Talent jego zmężniał, dojrzał, nabrał w siebie nowych pierwiastków. Obok wytworności w ujmowaniu motywów malarskich, pędzel p. Karpińskiego nabrał finezyi i wdzięku elegancyi i tej subtelności, która odtąd stanowi nieodłączną cechę wszystkich jego dzieł, idących etapem do pełni doskonałości.

Obecna wystawa dzieł p. Karpińskiego wypełniająca „Swietlicę“, daje już poznać artystę o zdecydowanym kierunku, o silnie zarysowującej się indywidualności, artystę dojrzałego, który znalazł swą właściwą drogę. Jako portrecista ma on swą odrębną fizyognomię, która wprawdzie nie oznacza bynajmniej kresu rozwoju tej twórczości, ale ma już swój określony wyraz artystyczny. P. Karpiński operuje dwoma rodzajami techniki: olejną farbą i pastelem i w obu rodzajach rozporządza rutyną, dużą sprawnością pędzla znamionującą doskonałe opanowanie drogi artystycznego rozwoju. W galeryi portretów, studyów i szkiców portretowych, niema dzieła chybionego, mogą być tylko niedociągnięte w tonie i wykończeniu jak naprzykład portret p. N. (nr. 4) lub przeciągnięte w wykończeniu jak naprzykład portret artystki teatru p. Turowiczówny, ale wszędzie wysuwa się jako tło wyborny rysunek, czasem nawet zatrącający brawurą jak naprzykład w studyach pastelowych oryginalnej twarzy kobiecej o rybich oczach. Do najlepszych portretów zaliczyć należy portret p. Turowiczówny (nr. 4), portret hr. I. S. i portret p. Kaczkowskiej. Męzkie portrety nie udają się artyście w tym stopniu. Umiejętność operowania farbą cielistą, doskonały ton karnacyi i miękkość cieniowania wyróżnia portrety p. Karpińskiego bardzo korzystnie z długiego szeregu młodszych portrecistów. Plonu dopełnia studyum „Dziewczyna przed chatą“ przypominające dawniejsze prace rodzajowe p. Karpińskiego, trochę blade, niedociągnięte, widocznie wcześniejszy utwór artysty.

Wystawa obrazów p. Karpińskiego jest jedną z celniejszych zbiorowych wystaw, jakieśmy widzieli w bieżącym roku w krakowskim pałacu sztuki, i jako taka jest dobrem zaleceniem tego pięknie dojrzewającego talentu, po którym sztuka polska ma prawo wiele się jeszcze spodziewać.

Jednym z ciekawszych objektów wystawy, jest wystawa rzeźb p. Maryana Sługockiego. Nazwisko tego rzeźbiarza znane jest dopiero od roku w Krakowie to jest od chwili, gdy zarząd kursów imienia Baranieckiego, stworzywszy na wydziale sztuk pięknych kurs rzeźby, powołał na profesora p. Sługockiego. Młody artysta ma za sobą nie długą, lecz płodną i chlubnie rekomendującą się działalność. Dotąd znanym był tylko za granicą, a zwłaszcza w Paryżu i Genewie, gdzie jako stypendysta miasta Krakowa, a następnie Ignacego Paderewskiego, wyjechał dla uzupełnienia studyum rzeźby. Z zagranicy dobiegały echa o jego sukcesach, o zakupieniu rzeźb jego przez Muzeum Narodowe w Genewie i przez Narodowe polskie muzeum w Rapperswylu, o pochlebnych głosach krytyki paryskiej.

Jako z artystą, Kraków obecnie po raz pierwszy ma sposobność zabrać znajomość z p. Sługockim i przyznać trzeba, że pierwszy popis artysty wypada ze wszech miar na jego korzyść, usprawiedliwiając w zupełności te pochlebne echa, jakie o nim do nas dobiegały. P. Sługocki wystawił 11 rzeźb, w tej liczbie pięć medalionów portretowych, trzy popiersia i kilka studyów gipsowych. Z liczby tych ostatnich „Salome“, temat może nazbyt często w rzeźbie się powtarzający, zaleca się tylko bardzo poprawnem modelowaniem, natomiast figura „Siewcy“ i grupa „Robotnicy“ są już samodzielniejszemi koncepcyami artystycznemi, dającemi świadectwo sprawności technicznej i opanowania figury rysunkowej. Medaliony portretowe p. Sługockiego zalecają się subtelnością rysunkową, czystością i szlachetnością modelowania i dobrze świadczą o aspiracyach artystycznych p. Sługockiego. „Głowa św. Jana na misie“ ma w każdym szczególe wybitne zalety kompozycyjne, a jako popis techniki jest dziełem dojrzałem. Cały plon wystawy p. Sługockiego daje świadectwo sumiennie przebytych studyów, które jako podstawa dalszej twórczej działalności są zapowiedzią przyszłości. Szkoła im. Baranieckiego pozyskała w każdym razie w p. Sługockim nauczyciela ze wszech miar powołanego.

Trzecia większa zbiorowa wystawa zapoznaje nas z p. Witoldem Małkowskim, architektem, który wystąpił z bardzo rozległym i różnorodnym plonem z zakresu architektury, zdobnictwa, grafiki i drzeworytnictwa. Dusza, widocznie na wskróś artystyczna, szuka wypowiedzenia się w najrozmaitszych rodzajach sztuki stosowanej do przemysłu. Plany kościołów wiejskich, kaplicy grobowej, pawilonów wystawowych, mają swój wyraźny charakter, pomimo dążenia do prymitywu, do form jak najmniej skomplikowanych, czasem nawet za ciężkich w rysunku.

Bardzo oryginalne są natomiast po raz pierwszy w naszym Salonie sztuki, zaprodukowane modele gipsowe i drewniane odrzwi, kominków i studzien, jako projekta do wykonania w majolice. I tu miejscami rysunek daje kształt pomysłowi dosyć prymitywnemu, jak n. p. „Ścienne źródło“ — jest w tem jednak pewna siła i duża oryginalność. Oczywiście, że są to pomysły teoretyczne, bo wykonanie w majolice byłoby zbyt kosztowne i nie opłaciłoby się, jako eksperyment artystyczny.

Liczne rysunki graficzne, akwaforty, exlibris, projekta afiszowe, przynoszą niekiedy ciekawe motywa i oryginalne błyski fantazyi i pomysłowości artysty-technika, który do zawodu wnosi dużo pierwiastka artystycznego i kultury.

W.

*) Zob. „N. Reformy“ nr 484.

Z cyklu: „Sarkofagi“.

Jadwiga.

Niby w marmur zaklęta jakaś myśl z za świata,
Smutna, jak łza, co z oka sierocego spływa,
Królowa-męczennica w śnie wiecznym spoczywa.
W koło orłów Piastowskich girlanda skrzydlata.

I tęskność się tajemna w myśli nagle wplata,
Dźwięczą łańcucha dziejów minionych ogniwa:
Dla ludu składa z serca Pani nieszczęśliwa
Ofiarę krwawą, niby pogańska objata.

Lecz burzy się: jej, Pani, rozkaz narzucono?
Szczęścia wyrzec się? Nigdy! Biegnie, straż od-
[pycha.
I dzwoni topór, siekąc zamkowe wierzeje...

Stało się... Ból nad siły zmiażdżył świętej łono...
Przeszła, jak wizya piękna i tu leży cicha.
I blaskiem serdecznego męczeństwa jaśnieje.

Jagiełło.

Natchnionem dłutem mistrza w marmurze kowana
Postać króla. Korona czoło mu ocienia.
Od góry baldachimu rzezane sklepienia
Zlewają mrok mistyczny na oblicze Pana.

Zwycięzca Grunwaldowy! Ugięła kolana
Przed nim krzyżacka pycha. W późne pokolenia,
Trwa chwała i Jagiełły imię opromienia,
Jak w dniu, kiedy tryumfu dźwięczała hosana!

Twarz Władcy, smutkiem tchnącą, zaduma owiewa.
Czy to za Litwą drogą wieczysta tęsknota
Drga życiem nawet w serca kamiennego głębi?

Czy też w wichru poszumie wielkopolskie drzewa
Wieść przyniosły królowi, jako się tam miota
Zwycięzki Krzyżak, i lud bezbronny dziś gnębi?..

Warneńczyk.

Poległ i zgonem pięknym dał świadectwo wierze,
A gdy dziś potomkowie patrzą nań ciekawi,
Takim, jakim był zawsze oczom ich się jawi:
W zbroi i z mieczem w dłoni, jak prawi rycerze.

Zda się, że wnet powstanie i rycerstwo zbierze
I znów imię lechickie wielkim czynem wsławi.
Rozkaże, a od Dźwiny, aż hen do Morawii
Wzniosą się groźnie miecze i błysną puklerze!

On, dziedzic ziem rozległych, stanie sam na prze-
[dzie,
Bohaterski, płomienny, rzuci się w bój krwawy,
Tam, gdzie łamią się kopie i kruszą paweże.

I huf mężów żelaznych w srogi bój powiedzie
Szlakiem krwawym Warneńskiej wiekopomnej
[sławy,
A trzeba będzie poledz, to znowu polężel...

S. Cwierczakiewicz.

Kronika.

Kraków, 31 października.

Dzień zaduszny. Jutro, jako w dniu Wszystkich Świętych, a pojutrze, jako w dniu zadusznym, podążą tłumy ludności na cmentarz, ażeby na grobach uczcić pamięć zmarłych. Zapłoną światła na mogiłach i wielka łuna unosić się będzie nad cmentarzem, jako znak obcowania żywych z umarłymi. Posypią się kwiaty na bogate i ubogie grobowce, trawą porośnięte groby, a wśród kwiatów padnie łza niejedna za straconem szczęściem całego życia. Pójdziemy do tych, którzy ułożyli się na wieczny spoczynek i wszystkie smutki nasze powierzymy tym drogim osobom, które za życia były nam podporą, ucieczką i pociechą. Pójdziemy także i do tych, dla których my byliśmy podporą i ucieczką, a którzy przedwcześnie nas opuścili. I na te mogiły poleją się łzy obfite bezbrzeżnego smutku osieroconych rodziców, dla których świat stał się pustką — żałobę swoją przyniosą także młode serca, bolejące nad wieczną rozłąką z tymi, których miłość miała na wieki połączyć. Będziemy o wieczny spoczynek modlić się dla zmarłych — my, którzy idziemy wśród gwaru życia i zaledwie w tym jednym dniu możemy spojrzeć nieco w ogromny krąg wieczności.

Admirał Juliusz Ripper, o którego nominacyi na tę godność donieśliśmy dziś rano, urodził się w r. 1847 w Podgórzu, gdzie ojciec jego Franciszek, właściciel Ludwinowa, miał wielkie zakłady przemysłowe. Ripperowie pochodzili ze starej rodziny niemieckiej, która przed przeszło stu laty przesiedliła się tutaj z Morawii, a z czasem spolonizowała się zupełnie. Ripperowie uważają się za Polaków. W marcu b. r. obchodzi nasz rodak jubileusz pięćdziesięcioletniej służby wojskowej i przy tej sposobności cesarz odznaczył go orderem żelaznej Korony I klasy. Cała prasa niemiecka, w pierwszym rzędzie fachowa wojskowa, podnosiła wtedy niepospolite zasługi admirała Rippera, który, wstąpiwszy w szeregi marynarki w r. 1861, jako czternastoletni chłopiec, przez cały czas swej pięćdziesięcioletniej służby spełniał z niezwykłą sumiennością swoje obowiązki. Zwłaszcza w dziedzinie walki torpedowcami jest admirał Ripper uznany za pierwszorzędną powagę i ma wiele mówiący przydomek „Torpedoderwisz“.

Wystawa artykułów krajowych na zaduszki. W sali stałej wystawy przemysłowej „Ligi pomocy przem.“ (gmach Tow. technicznego, Straszewskiego, 28), otworzono przed kilku dniami wystawę artykułów krajowych na dnie zaduszne. Wystawa obejmuje różnorodne wieńce grobowe, pochodzące z pracowni im. Konopnickiej w Dawidowie pod Lwowem, otrzymanej przez „Ligę“, dalej z pracowni p. Wronównej w Krakowie, wreszcie artystyczne metalowe wieńce z pracowni firmy Zaczek i Sp. Wystawa świadczy, że gałęź krajowego przemysłu pięknie się rozwinęła i śmiało może współzawodniczyć z wyrobami obcemi i na tem polu.

W dziale światła grobowego reprezentowane są na wystawie firmy krajowe: Śmiechowski z Podgórza i Sezemski z Białej. Modele pomników grobowych z pracowni p. Kuleszy w Krakowie dopełniają całości wystawy.

Z teatru miejskiego. Komedya Barnarda Shaw'a „Bohaterowie“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 4 b. m., a która przez krytykę angielską i zagraniczną uznaną została za jeden z najcelniejszych utworów głośnego pisarza, otrzymała następującą obsadę: rolę pokojówki Luki odtworzy p. Mrozowska, majora Petkowa, p. Jednowski, żony jego Katarzyny p. Słubicka, Raisy p. Mrozowiczówna, Sergiusza Sazanowa, p. Węgrzyn, kapitana Bluntschliego p. Junosza.

Tow. kolonij letnich w Kochanowie. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Tow. kolonii letniej dla dzieci krakowskich w Kochanowie zapadła uchwała odłożenia wyboru prezesa Towarzystwa po śmierci ś. p. Edwarda Wojnarowicza do zgromadzenia ogólnego, które w myśl § 6 statutu odbędzie się w kwietniu 1912 r. Kierownictwo zarządu Towarzystwa w myśl ustawy do czasu wyboru prezesa spoczęło zastępczo w rękach pierwszego wiceprezesa dra Augusta Kwaśnickiego. — Zanim w ustawowym terminie złoży zarząd publiczne sprawozdanie ze swej działalności w ubiegłym sezonie, poleca on już dziś miłosierdziu społeczeństwa tę najstarszą kolonię letnią, która od 26 lat opiekuje się najsłabszemi i najuboższemi dziećmi, bo wychowankami szkół ludowych, a drożyzna środków żywienia utrudnia mu w wysokim stopniu to zbożne zadanie.

Rysunki zawodowe dla rzemieślników. Bezpłatna nauka rysunków dla uczniów zawodu budowlanego, którzy ukończyli w ubiegłym roku szkolnym klasę II szkoły uzupełniającej-przemysłowej, rozpocznie się dnia 3 listopada w szkole im. cesarza Franciszka Józefa (przy ul. Dietla) i odbywać się będzie w środy i piątki od godz. 6 do 8 wieczór przez 5 miesięcy. Na kurs ten można się wpisywać w poniedziałki, wtorki i czwartki między 6 a 8 godziną wieczór w kancelaryi szkoły, przyczem należy się wykazać świadectwem ukończonej klasy II szkoły uzupełniającej-przemysłowej. Aby naukę od początku można było w całej pełni rozpocząć, pożądanem jest, by interesowani zgłosili się do wpisu jak najrychlej, a nie odkładali tego na później.

Górnicza Kasa bracka. Starostwo górnicze w Krakowie zwróciło się do prezydyum miasta o zezwolenie na zamianowanie radcy magistratu dr Rudolfa Sikorskiego, zastępcą przewodniczącego sądu rozjemczego dla Kas brackich w okręgu górniczym krakowskim. Prezydyum Krakowa zezwoliło na powyższą nominacyę.

Wyścigi kolarskie. Staraniem sekcyi kolarskiej Akademickiego Związku sportowego odbyły się d. 30 b. m. na szosie bielańskiej wyścigi o mistrzostwo oddziału za rok 1911. Pierwszy przybył do mety p. Korwin, przebywając przestrzeń 10 klm. w 19 minutach 37 sekundach, drugim był p. Ludek w 10 sekundach później (obaj w bardzo ładnej formie).

Powrót robotników sezonowych z Prus. Po skończonych pracach rolnych w Niemczech, powracają obecnie przez stacye graniczno wschodnio-galicyjskie tłumnie do kraju robotnicy sezonowi. Od Oświęcima do Krakowa odchodzą obecnie w różnych porach dnia specyalne pociągi robotnicze z powracającymi wychodźcami. Byłoby pożądane, aby dyrekcya północnej kolei państwowej utrzymała aż do Bożego Narodzenia ten ruch pociągów robotniczych, gdyż w ten sposób podróżni ze zwykłych pociągów osobowych uniknęliby ścisku i przykrej niewygody, panującej w wagonach w sezonach powrotu do kraju tysięcy ludzi.

Przejechanie. Wczoraj po południu przejechał automobil nr 204, prowadzony przez szofera Stanisława Szybowicza, na ul. Floryańskiej 8-letniego chłopca Maryana Lelka tak nieszczęśliwie, że chłopiec doznał złamania lewej nogi.

Poparzenie. Wskutek wybuchu, powstałego przy zapalaniu maszynki spirytusowej, doznała wczoraj Dora Rittermann, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej, dotkliwego poparzenia po rękach i twarzy. Ofiarę wypadku zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

Masowe aresztowania. Wczoraj aresztowała krakowska policya około 50 osób obojga płci, w różnych zaułkach miasta. Między aresztowanymi znajduje się kilku poszukiwanych włamywaczy krakowskich i lwowskich.

Z kraju.

Chrzanów, 30 października. (Zgromadzenie urzędników). Z inicyatywy krajowego Związku galicyjskich stowarzyszeń urzędników i nauczycieli państwowych odbyło się w ubiegłą niedzielę po południu w Chrzanowie w sali Sokoła zgromadzenie urzędników państwowych w sprawie podwyższenia płac urzędniczych. Po wyborze prezydyum, w skład którego wszedł jako przewodniczący sędzia dr Drożdzikowski, a p. Krzykowski oficyał sądowy jako sekretarz, referat wyczerpujący o żądaniach i stanowisku urzędników wobec akcyi rządu w sprawie urzędniczej wygłosił oficyał podatkowy p. Koger. Mowca wywód swój zakończył postawieniem rezolucyi identycznej z rezolucyą niedzielnego zgromadzenia urzędników w Krakowie. Rezolucyę po przemowach kilku z uczestników zgromadzeni przyjęli jednogłośnie. W zgromadzeniu wziął również udział zaproszony przez komitet poseł parlamentarny z okręgu chrzanowskiego, dr Wróbel, który przyrzekł życzliwe zająć stanowisko wobec postulatów urzędniczych.

Pożar. We wsi Rozkochowie nad Wisłą spłonął onegdaj dom wraz zabudowaniami gospodarskiemi, własność jednego z miejscowych włościan. Przyczyna pożaru nie znana.

Jaworzno, 25 października. (Przygotowawcza szkoła górnicza.) Dnia 15 b. m. otwartą została w Jaworznie staraniem tamtejszego gwarectwa przygotowawcza szkoła górnicza. Przyjęto 30 uczniów, samych młodych robotników kopalnianych. Celem tej szkoły jest ukwalifikowanie robotników do zawodu górniczego na dozorców kopalnianych. Grono nauczycielskie tej szkoły tworzą pp.: nadinżynier Bolesław Leonhardt (jako kierownik szkoły), inżynier Kosiba, dr Miszke, Józef Kielski i Stanisław Heynar.

Oświęcim, 29 października. (Wiec urzędniczy). W sali obrad Rady miejskiej odbył się tutaj w niedzielę wiec urzędniczy, celem zajęcia stanowiska w sprawie znanego przedłożenia rządowego, regulującego pobory urzędnicze. Przewodniczącym obrano sędziego Stobieckiego, sekretarzem asystenta podatkowego Meidingera. Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia awansu czasowego i uregulowania dodatków aktywalnych od 1 stycznia 1911. Na czas panującej drożyzny, która niewątpliwie w tego rodzaju granicznych miastach co Oświęcim, najwięcej odczuwać się daje — domagają się urzędnicy dodatku drożyźnianego w wysokości 20 proc. od łącznej sumy poborów służbowych. Uchwaloną rezolucyę przesłano na ręce prezydyum ogólnego stowarzyszenia urzędników państwowych. Wiec w Oświęcimiu miał przebieg poważny i spokojny, co tem bardziej podnieść należy, że tutejsi urzędnicy państwowi są, ze względu na graniczne stosunki miejscowe, najbardziej drożyzną dotknięci.

Z zaborów.

Nagonka na katolickie duchowieństwo w Królestwie Polskiem. Z Petersburga donoszą: „Nowoje Wremia“ urządziła znowu w niedzielnym numerze nagonkę na katolickie duchowieństwo. Pisząc o wynikach rewizyi w dyecezyach rzymsko-katolickich w Polsce na Litwie i Rusi, twierdzi, że rewizya ta wywołała popłoch w całej prasie polskiej, jakkolwiek nie była dokonana niespodziewanie i rewidowani zdążyli prawdopodobnie — rzecz oczywista — pokrywać niejedno. Nawet prasa polska — twierdzi niewiadomo dlaczego „Now. Wremia“ — przyznaje, że dane zdobyte przez rewizye są prawidłowe, a gaz. „Słowo“, pragnąc odparować cios, usiłuje zapewnić, że oskarżenia dotyczą tylko faktów pojedyńczych.

Lecz wręcz przeciwnej rzeczy — oświadcza z tryumfem „Now. Wremia“ — dowodzi fakt, że księża, którzy nie objawiają w dostatecznej mierze fanatyzmu polsko-katolickiego, stają się paryasami w swojem środowisku. Najbardziej ciekawemi punktami sporządzonego świeżo przez „Now. Wremia“ aktu oskarżenia przeciwko duchowieństwu rzymsko-katolickiemu, są dotyczące rzekomo gwałtownego katoliczenia prawosławnych.

„Zjawiska te — pisze „Now. Wr.“ — wydarzały się pod najsilniejszym naciskiem „księdzów“, gwałcone było prawo odnośnie do nieletnich, ignorowano termin miesięczny, po podaniu deklaracyi“. Bywały wypadki — oskarża „Now Wremia“ — że księża publicznie gromili za małżeństwa z prawosławnymi. Arcybiskup Popiel wydał instrukcyę o uznawaniu, wbrew prawom rosyjskim, za nieistniejące małżeństwa mieszane...

Skargi na ucisk ze strony księży pozostawiano bez skutku, jakkolwiek oświadczano, że ksiądz robi nienawiść między „mieszańcami“, dusi i używa przemocy względem prawosławnych, również przemocą narzucając katolickiej ludności rosyjskiej język polski.

Księża — insynuuje „Now. Wr.“ — objawiali energiczną działalność pod względem nauczania tajnego, księża bojkotują rosyjskie zakłady naukowe. Rosyanie muszą się przerazić, że dopuścili, pomimo, iż są panującą narodowością, do zupełnego niewolnictwa prawosławia przez księży polskich, którzy zadali sprawie rosyjskiej większą szkodę, niż ich ojcowie, którzy wzywali do otwartego powstania przeciwko władztwu rosyjskiemu.

Polacy w pruskiej Izbie panów. Do pruskiej Izby panów należy trzy rodzaje członków: Dziedziczni, mianowani przez króla pruskiego, wreszcie wybierani przez tak zw. „ustaloną własność“, to znaczy przez tych właścicieli tak zw. dóbr rycerskich, którzy, lub których rodziny posiadają dom, majątek ziemski od przeszło lat 50. Głównie też z wyboru tej kuryi zasiada w pruskiej Izbie panów jeszcze pięciu, czy sześciu Polaków. Jednym z nich był ś. p. Józef Kościelski. Onegdaj odbył się w okręgu „nadnoteckim“, który on w Izbie panów reprezentował, wybór nowego członka tej Izby. Uprawnionych do głosowania było tym razem już 30 Niemców, a tylko 17 Polaków. To też następca ś. p. Józefa Kościelskiego w pruskiej Izbie panów wybrany został Niemiec, bar. Heydebroeck. Przed 30 laty, gdy ś. p. Józef Kościelski kandydował tu do Izby panów, stosunek liczebny polskiej do niemieckiej ustalonej własności ziemskiej był w tym okręgu jeszcze odwrotny i wskutek tewybór padł na Polaka. Od lat 30 „ustalona“ polska własność zmniejszyła się tu — o połowę. — Swoją drogą i wybór b. Heydebroeka ma symptomatyczne polityczne znaczenie. Jest on zdeklarowanym wrogiem hakaty.

Ze świata.

† Witold ks. Czartoryski. W Paryżu wczoraj dn. 30 b. m., zmarł nagle ks. Czartoryski, powszechnie szanowany prezes tamtejszego polskiego Tow. literacko-artystycznego. Witold Kazimierz Filip Jan ks. Czartoryski, ur. 10 marca 1876 r. w Paryżu, był synem ks. Władysława i drugiej jego małżonki, Małgorzaty, z domu księżniczki Orleańskiej.

Arco 28 października. (Biblioteka polska). Jednym z celów towarzystwa Biblioteki polskiej, założonego w zeszłym roku w Arco, jest informowanie i udzielanie wszelkich wskazówek o stosunkach i warunkach pobytu dla Polaków, chcących przyjechać tutaj na kuracyę, czy dla odpoczynku. O informacye te należy się zgłaszać albo do doktora Kaliksta Włyńskiego, lekarza klimatycznego w Arco jako do przewodniczącego Towarzystwa biblioteki polskiej, lub do Zarządu pensyonatu polskiego „Quisisana“, w którym mieści się biblioteka.

Informacyj naturalnie udziela się zupełnie bezpłatnie należy tylko nadesłać markę na odpowiedź. Uprasza się inne dzienniki krajowe i zakordonowe o łaskawe zamieszczenie tej notatki.

Wspólne mieszkanie duchowieństwa. Papież wydał w tych dniach „motu proprio“, które ma znaczną doniosłość. Papież mianowicie oświadczył, że pożądaną jest rzeczą, ażeby księża, pełniący obowiązki duszpasterzy, mieszkali o ile możności razem. Rzeczywiście wspólne mieszkanie duchownych, ułatwiające wymianę myśli i wpływanie wzajemne na siebie, musi wydać dobre wyniki i z tego powodu powinno wszędzie obowiązywać. U nas, z wyjątkiem większych miast, proboszcze i wikarzy mieszkają przeważnie razem i z tego powodu myśl, wypowiedziania przez papieża w ostatniem jego „motu proprio“ już pośród naszego duchowieństwa jest urzeczywistniona.

Na pomnik Kościuszki złożono 20 kor. zebrane na uczcie weselnej pp. Władysławów Telleków.

Zarząd „Koła artystek polskich“ w Krakowie zaprasza członków i wszystkie malujące panie na rysunki (croquis), które rozpoczną się w pierwszych dniach listopada po dniu zadusznym, w procowni malarskiej (ul. Franciszkańska, l. 9, III p.). Wszelkich informacyj zasięgnąć można u przewodniczącej p. Józefy Geppert. (Stradom, l. 2, I p.)

Składki. Zamiast zbytkowniejszego przystrojenia grobu rodzinnego w Dzień Zaduszny złożyli Celestynowie Czyncielowie 20 K na szpital Braci Miłosierdzia i 20 K na zakład F. Żurowskiej.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 października termometr doszedł od + 6·4 do 11·9 Cel., — barometr podnosił się.

Dnia 31 października o godzinie 7 rano stan barometru 758·0 mm., termometru 4·2 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Król“.
We środę po południu: „Kordyan“; wieczór: „Paweł I“.
We czwartek po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.
W piątek: „Wesele“.
W sobotę: „Bohaterowie“.
W niedzielę po południu: „Złoty wiek rycerstwa“; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Dział ekonomiczny.

*** Pociągi ekspresowe Petersburg-Nizza.** Począwszy od dnia 12 listopada b. r., aż do dnia 9 maja 1912 włącznie, będzie kursował dwa razy tygodniowo pociąg ekspresowy z Petersburga do Nizzy-Cannes i z powrotem. Odjazd tego pociągu z Petersburga w każdą niedzielę i czwartek o g. 10·30 w nocy. Odjazd z Granicy w poniedziałek i piątek o godz. 11·56 w nocy. Przyjazd do Nizzy w środy i niedziele o godz. 1·22 po południu. Odjazd z Nizzy w środy i soboty o godz. 11·07 przed południem. Odjazd z Granicy w piątki i poniedziałki o godz. 6·36 rano. Przyjazd do Petersburga o godz. 10·30 przed południem we wtorki i soboty.

*** Ograniczenie ruchu telegraficznego w Turcyi.** Wedle doniesienia austryackiej Izby handlowej w Konstantynopolu, zabronił rząd turecki ekspedycyi telegramów zawierających wiadomości o wojnie. Równocześnie zabroniono nadawania i przyjmowania depesz szyfrowanych także i w ruchu kupieckim.

*** Zniesienie kierownictwa budowy kolei.** Kierownictwo budowy kolei we Lwowie, utworzone w r. 1901 dla budowy kolei państwowej Lwów-Sambor-Urzok, a któremu powierzono także w roku 1905 budowę kolei Lwów-Podhajce, zostanie w tych dniach zniesione. Pozostałe jeszcze agendy obejmuje dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 października.

Związek urzędników miejskich. W niedzielę odbyło się zgromadzenie wszystkich urzędników gminy m. Lwowa w celu zastanowienia się nad założeniem własnego stowarzyszenia. Dotąd bowiem istnieje tam tylko zorganizowana grupa miejskich urzędników konceptowych, do której jednak nie należą urzędnicy rachunkowi kasowi, manipulacyjni i kancelaryjni. Na niedzielnem zgromadzeniu po zapewnieniu prezesa zorganizowanej grupy p. Pawłowskiego, iż grupa ta będzie współdziałała z nową organizacyą, postanowiono założyć „Związek urzędników gminy m. Lwowa“, obejmujący wszystkich urzędników i podurzędników stałych i niestałych gminy m. Lwowa i wybrano komisyę, która po zatwierdzeniu statutu przzz namiestnictwo ma jak najspieszniej wprowadzić w życie nową instytucyę.

Obniżenie cen wędlin we Lwowie. Stowarzyszenie rzeźników i masarzy rozesłało do pism lwowskich następujące pismo: Onegdaj odbyło się zgromadzenie masarzy lwowskich, na którem zastanawiano się nad sprawą obniżenia ceny za wyroby masarskie i wędliny. Wobec tego, że energiczna akcya rozpoczęta przez prezydenta miasta wywarła ten skutek, iż dowóz nierogacizny na targ lwowski znacznie się zwiększył, a tem samem obniżyła się cena żywej wagi, uchwalono po wyczerpującej dyskusyi, obniżyć dotychczasowe ceny wędlin o 10 do 20 procent.

Podając tę uchwałę, obowiązującą tak masarzy, jak i wszystkich odsprzedawców wyrobów masarskich, do wiadomości, oświadczamy, że o ile dalsze żądania co do ulg taryfowych i wykonania przepisów weterynaryjnych zostaną przez władzę uwzględnione, w takim razie nie ulega wątpliwości, że i dalsza zniżka cen nastąpić musi.

Krakowscy masarze na to się jeszcze nie zdobyli.

Trzy pożary pod Lwowem. W nocy z soboty na niedzielę nawiedził pożar trzy wsie w bliskości Lwowa. W Słoniatynie wybuchł pożar około północy na obszarze dworskim. O pożarze zaalarmowali wieś wartownicy cerkiewni. Spłonęły 4 domostwa chłopskie, prawie wszystkie sterty miejscowego dzierżawcy i kilka zabudowań, częściowo ubezpieczonych. Równocześnie wybuchł pożar w niedalekiej wsi Zółtańcach; powstał on przez zapalenie się stodoły gospodarza Pełczyszyna, skąd przeniósł się na część wsi, obracając 14 gospodarskich zabudowań w perzynę. Sam właściciel, 60-letni gospodarz, otoczony kłębami dymu w stodole, gdzie wbiegł gasić ogień, spłonął. Szkody bardzo znaczne. Trzeci pożar wybuchł tej samej nocy w Czestyniach, wsi oddalonej o 3 mile od Stroniatynia; pastwą ognia padło kilka zagród włościańskich, szkody są jednak mniejsze, niż w Zółtańcach.

Proces Maryi Kozłowskiej. W procesie toczącym się przed lwowskim sądem przysięgłych przeciw Maryi z Brytanów Kozłowskiej o zamordowanie ś. p. Wiesiołowskiego, przystąpiono wczoraj po odczytaniu aktu oskarżenia do przesłuchania oskarżonej, która — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — do winy się nie przyznała. W długiem opowiadaniu, przerywanem co chwilę płaczem, dała obraz całego swego życia, przedstawiając szczegółowo pożycie ze swoim mężem Kozłowskim, a następnie poznanie się z Wiesiołowskim. Miała rozejść się z mężem, a wyjść za Wiesiołowskiego. Jednego dnia doniósł jej W., iż rodzina życzy sobie, aby się ożenił z panną S., on jednak tego stanowczo uczynić nie chciał. Od tego czasu przychodziło między nimi do gwałtownych scen, po których znów następowała zgoda.

Raz przybyła do niej jego matka i prosiła, aby zwolniła jej syna od zobowiązań. Na to odpowiedziała obwiniona: „Ja jego nie będę miała, ale i pani go nie będzie miała“.

Na zapytanie przewodniczącego, co znaczyły te słowa, odpowiedziała oskarżona, iż nie zdała sobie z tego sprawy, bo była bardzo zdenerwowana.

W dwie godziny po wizycie matki wezwała Wiesiołowskiego do siebie i robiła mu wyrzuty, iż sprowadził do jej mieszkania matkę. Tego samego dnia wieczorem przybył znów do niej Wiesiołowski; był bardzo zdenerwowany; ona uspokajała go, mówiąc, że odbierze sobie życie i w ten sposób odda siebie za jego wolność. Gdy chciała wziąć rewolwer, Wiesiołowski wyrwał jej z ręki broń i w tej chwili padł strzał. Oskarżona straciła przytomność, a kiedy ją napowrót odzyskała, zobaczyła Wiesiołowskiego na ziemi. Na podniesiony przez nią krzyk zbiegli się sąsiedzi, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz opatrzył jej dwie rany, jedną na lewej ręce, drugą na piersi. Wiesiołowski nie dawał już znaku życia. Obwiniona twierdzi stanowczo, iż miała zamiar pozbawić się życia.

Po przesłuchaniu oskarżonej przystąpiono do przesłuchania matki ś. p. Wiesiołowskiego, Jadwigi. Wystawia ona synowi jak najlepsze świadectwo. Był niesłychanie dobry, łagodny i religijny, charakter czysty i prawy. Bardzo często skarżył się na Kozłowską, na jej gwałtowność i na to, iż prześladuje go na każdym kroku i grozi śmiercią, zwłaszcza od chwili zaręczenia się jego z panną S. W r. 1900 odziedziczył 26 tys. kor., rocznej pensyi miał 4 tys. kor. Wydawał dużo pieniędzy, jednak nie wspominał, że dawał je Kozłowskiej.

Na zapytanie przewodniczącego, czy syn byłby skłonny popełnić samobójstwo, oświadcza świadek, iż jest to niemożliwe, gdyż był wielce bogobojnym i religijnym.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Ze Lwowa telefonują nam: Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Komisarz policyi Kuczek wspomniał o niejakim Sadowskim, który miał się źle wyrażać o Kozłowskiej.

Obrońca Solański zaproponował, aby owego Sadowskiego wezwano na świadka.

Kozłowska w tej chwili zemdlała i padła na ziemię. Rozprawę na kwadrans przerwano.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę po południu: „Farbiarze“ i „Fircyk w zalotach“; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

We czwartek po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.

W piątek: „Oblubienica morza“.

Wybuch gazów w Bochni.

Wczoraj rano zdarzył się w salinach bocheńskich wybuch gazów kopalnianych. Wybuch powstał wskutek przybliżenia przez górnika świecącej lampki do otworu, z którego dobywawały się gazy. Wskutek zetknięcia się światła z gazami nastąpił wybuch, przy którym trzech robotników odniosło rany, z tych jeden, jak słychać śmiertelnie.

W sprawie tej otrzymujemy od naszego korespondenta z Bochni pod datą 30 b. m. następujące szczegóły: Na poziomie „Otta“ w głębokości 350 m. kopią robotnicy t. zw. „piec“, to znaczy korytarz poprzeczny bez wyjścia. Korytarz ten miał być połączony z leżącym wyżej horyzontem „Badeniego“.

Korytarze takie szczególniej dłuższe, zaopatruje się świeże powietrze przez ręczne pompy, wtłaczające rurami świeże powietrze. W sobotę w południe pracowano ostatnio w powyższym piecu w poziomie Otta W poniedziałek rano o godz. 10 udał się do owego miejsca z kagankiem w ręku górnik Mleczko w towarzystwie blacharza Arłamowskiego i górnika Ehrharta, pierwszy celem dalszego bicia chodnika, drugi celem wstawienia dalszych rur do pompy. Nagle rozległ się ogromny huk, gaz się zapalił.

Natychmiast wszyscy górnicy, pracujący w okolicy na tym samym horyzoncie, pospieszyli na miejsce wypadku. Wszystkich trzech wymienionych górników znaleziono w strasznym stanie.

Mleczko został prawie zwęglony; twarz, ręce, piersi i brzuch zostały spalone, oczy wypalone. Arłamowski miał twarz i ręce ogromnie popalone, tak samo i Ehrhart. Górnikowi Lirakowi, pracującemu w tym samym piecu, gazy poparzyły lekko twarz i ręce.

Rannych wyniesiono na wierzch i odniesiono do szpitala. Mleczko walczy z śmiercią i nie ma mowy o utrzymaniu go przy życiu, dwaj inni nie będą zdolni do dalszej pracy.

Piec, gdzie zaszedł powyższy wypadek, aż do przybycia komisyi sądowo-górniczej, opieczętowano.

Przypuszczają, że ostatni wybuch prochu utworzył w pokładzie polnym szczelinę, dochodzącą aż do części bitumenicznych (gazowych) t. j. pokładów nieskrystalizowanego jeszcze węgla, a będących w stadyum zwęglania się, i że przez tę szczelinę wydobywał się gaz podobnie, jak się to dzieje w kopalniach węgla. Wybuch powstał wskutek przybliżenia przez Mleczkę świecącej się lampki do tego otworu, z którego się gaz wydobywał.

Gazy bitumeniczne spotyka się w kopalniach soli dosyć rzadko. W kopalni bocheńskiej jest to pierwszy wypadek tego rodzaju.

Z Bochni telefonują nam:

Mleczko zmarł po paru godzinach wśród straszliwych boleści w szpitalu.

Przyczyną wybuchu była podobno ta okoliczność, że górnicy weszli do kopalni ze zwykłemi lampkami, wskutek czego nagromadzone przez noc w kopalni gazy, zapaliły się od jednej lampki.

Górnicy są oburzeni na zarząd kopalni, że pomimo specyalnych przepisów starostwa górniczego, zezwala na używanie takich lampek.

W sprawie budowy kanałów.

W numerze niedzielnym (496) „N. Reformy“ zamieściliśmy rezolucye, powzięte przez Koło polskie w sprawie budowy dróg wodnych. Jak nam dziś pos. Kędzior donosi, w sprawozdaniu o uchwałach Koła nietylko w naszym dzienniku, lecz także i w innych dziennikach zaszły pewne niedokładności, które w interesie tej ważnej sprawy sprostować należy. Stwierdzamy więc nasamprzód, że rezolucye te powzięte zostały zgodnie z wnioskiem pos. Kędziora z dn. 12 b. m., a nie wskutek nadesłanych do Koła petycyj. Dalej zaznaczamy, że w ustępie drugim rezolucyi domaga się Koło jak najrychlejszego przeprowadzenia rewizyi trasy kanału spławnego od Zatora do granicy śląskiej, a nie „zewnętrznej“ trasy kanału spławnego, jak mylnie w sprawozdaniu podano. Wreszcie w ustępie trzecim rezolucyi podano mylnie ostatnie zdanie, „aby budowa kanału od Wisły do Dniestru w tym III okresie niezawodnie była zaprojektowana“, podczas gdy faktyczne brzmienie uchwały opiewa: „ażeby budowa kanału od Wisły do Dniestru w tym drugim okresie niezawodnie została podjętą“.

Projekt bowiem tej przestrzeni kanału rząd zobowiązany jest opracować w myśl państwowej ustawy kanałowej do r. 1912, Kołu polskiemu zaś rozchodzi się o rzeczywiste podjęcie robót na kanale Wisła—Dniestr w okresie 1913—1922, ażeby budowa nie ograniczała się do przestrzeni kanału od granicy śląskiej do Krakowa, ponieważ kraj skorzysta dopiero wówczas z tej drogi wodnej, jeżeli kanał zostanie wybudowany przez całą Galicyę aż do spławnej przestrzeni Dniestru.

Co do wniesionych do Koła petycyj, Koło podjęło osobne uchwały.

Wojna włosko-turecka.

Jakkolwiek nawet z depesz włoskich w Tripolisie wynikało, że ponieśli oni w ubiegłym tygodniu cały szereg ciężkich klęsk i że wyparci zostali z całej niemal oazy, otaczającej miasto Tripolis, trudno było owierzyć doniesieniom z Konstantynopola, jakoby także część miasta Tripolisu była w rękach Turków i jakoby Włochom w tem mieście groziła zupełna zagłada.

Tymczasem dzisiejsze depesze z Konstantynopola, mimo, że przedstawiają klęskę Włochów już jako prawdziwy pogrom, mają tego rodzaju treść i formę, iż wręcz niepodobna uważać ich za zupełnie bezpodstawne. Według nich wszystkie niemal forty zewnętrzne Tripolisu są już zdobyte przez Turków i Arabów, a komendant włoskiego korpusu ekspedycyjnego wtłoczonego do zaułków miasta, układa się już o kapitulacyę.

Jeśli na prawdzie polega oświadczenie tureckiego ministra wojny, iż kabel telegraficzny w Tripolisie znajduje się w rękach Turków — w takim razie także inne z tych doniesień tureckich uważać trzeba za prawdziwe, zwłaszcza wiadomości o olbrzymich stratach Włochów.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 31 października)

Zdobycie Tripolisu przez Turków.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola z najpewniejszego źródła:

Sztab generalny otrzymał późną nocą następującą depeszę z Tripolisu:

Turcy odzyskali, po zaciętej walce miasto Tripolis, przyczem 5000 Włochów zginęło, a 700 Włochów dostało się do niewoli. Ponadto Turcy zdobyli 95 armat, 37 mitraliez i 1.700 skrzyń z amunicyą. Według innego doniesienia zdobyli Turcy przeszło 2000 skrzyń z amunicyą.

Minister wojny oświadcza, że potwierdzenia tych wiadomości nie ma, dodaje jednak, że **Turcy odzyskali kabel Tripolis-Malta-Konstantynopol.**

Depesze o ostatnich walkach w Tripolisie nadeszły wprost do sztabu generalnego.

W Konstantynopolu urządzono z tego powodu burzliwe manifestacye. Ulicami przeciągały tysiączne tłumy ludności z muzykami. Na moście Stambulskim stali kupcy, którzy ogłaszali publiczności najświeższe wiadomości z placu boju.

Paryż Z Rzymu donoszą do „Loc. Anzger“: Położenie Włochów w Tripolisie jest bardzo trudne. Wszyscy Europejczycy uciekają znowu z Tripolisu, ponieważ — jak oświadczają — sytuacya stała się tam znowu krytyczną.

Okropne straty.

Londyn. „Daily Tel.“ donosi z Tripolisu, w depeszy, która uniknęła cenzury włoskiej:

Włosi stracili w walkach w ostatnim tygodniu **3000 ludzi.** Oficyalne wiadomości włoskie, nie zasługują na żadną wiarę.

„Daily Tel.“ dodaje, że Europejczycy, którzy uciekli z Tripolisu na Maltę, oświadczają, iż Włosi rozstrzelali 540 Arabów.

W bitwie w dniu 28 bm. raniony został także generał Caneva.

Neapol. Dziennik „Lavoro“ donosi, że z 1000 bersaglierów, wysłanych do Tripolisu, **pozostało przy życiu zaledwie 125,** a z dwóch kompanij piechoty, liczących razem do 400 ludzi, **tylko 60.**

Ataki Arabów.

Tripolis. (B. Reutera.) W kilku ostatnich dniach Arabowie nie podjęli nowych ataków, stwierdzono jednak, że silne ich oddziały znajdują się w pobliżu linij włoskich.

Dzień wczorajszy był dla Włochów bardzo trudny. Wykonywali oni operacye wojenne przeciw rozproszonym oddziałom tureckim, którzy ciągle jeszcze mają w swem posiadaniu oazę i nocną porą niepokoją Włochów strzałami. Niektóre domy, w których Turcy znaleźli schronienie, Włosi wysadzili w powietrze. Obliczają, że ogółem w walkach od dnia 23 do 27 b. m. padło 4000 Arabów (?!).

Kapitulacya Tripolisu.

Konstantynopol. „Tanin“ otrzymał z Tripolisu depeszę, donoszącą, że w ręku Włochów pozostały już tylko 3 forty nadmorskie.

Konstantynopol. Na wczorajszem przyjęciu dyplomatów oświadczył minister spraw zagranicznych, że **Włosi zostali zamknięci w Tripolisie i wywiesili białą flagę.**

Zamknięcie portów.

Petersburg. Konsul generalny rosyjski z Konstantynopola donosi, że porty w Salonice i Smyrnie zostały zamknięte minami podwodnemi. Równocześnie utworzono w Konstantynopolu tak zwany sąd dla konfiskat morskich.

Flota włoska pod Rhodus.

Berlin. z Rzymu donoszą, że flota włoska krąży koło Rhodus i Mytilene.

Rzym. „Avanti“ donosi, że flota włoska ostrzeliwała z powodzeniem Rhodus i Mytilene.

Entuzyazm Turków.

Konstantynopol. Wiadomości nadeszłe tu z Tripolisu, wywołały ogromny entuzyazm. Wiadomości te brzmią nieco fantastycznie, rząd jednak nie zaprzecza im, przeciwnie oświadcza, że depesze, nadeszłe do ministerstwa wojny, potwierdzają, iż **Turcy zdobywają napowrót Tripolis** i odnoszą wielkie zwycięstwa.

Demonstracye przeciw wojnie.

Rzym. Wczoraj wieczorem odbyły się tu olbrzymie demonstracye przeciw wojnie, z powodu niekorzystnych wiadomości, nadeszłych z placu boju. Olbrzymie tłumy demonstrowały na Piazza Colonna i Piazza Venezia, wznosząc okrzyki: Precz z wojną! Chciano też urządzić demonstracyę przed ministerstwem wojny, wojsko jednak rozprószyło demonstrantów.

Nowy minister.

Konstantynopol. Generalny prokurator trybunału kasacyjnego Lenduch bej zamianowany został ministrem sprawiedliwości.

Chcą wojny.

Konstantynopol, Jak słychać, Porta zawiadomiła swoich ambasadorów, że nie życzy sobie więcej pośrednictwa, lecz będzie dalej prowadzić wojnę.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 31 październ.)

Berlin. Z Pekinu donoszą: Iczang, wicekról prowincyi Hupe, został skazany na śmierć.

Hankau w płomieniach.

Szanghaj. (B. Reutera). Wojska cesarskie wtargnęły, po zaciętej walce, do Hankau, które w kilku punktach stoi w płomieniach.

Ustępstwa cesarza.

Pekin. W edykcie, który wczoraj się pojawił, cesarz przysięga, że zreformuje ustrój państwa i będzie sumiennie przestrzegać konstytucyi. Edykt przyrzeka zniesienia zarządzeń obecnego gabinetu i utworzenie nowego rządu z wykluczeniem szlachty. Zgromadzeniu narodowemu będzie przedłożony projekt konstytucyi.

Oprócz tego wydano edykt, ułaskawiający wszystkich politycznych przestępców, którzy się przyłączyli do obecnej rewolucyi.

Dotychczasowy prezydent zgromadzenia narodowego, należący do Mandżurów, ustąpi, a w jego miejsce przyjdzie Chińczyk Li-cza-czu. Również także inni wysocy dygnitarze mandżurscy będą usunięci.

Japonia wobec rewolucyi w Chinach.

Paryż. Wedle otrzymanych tu informacyj dwie dywizye piechoty i eskadra japońska są przygotowane już do interwencyi na rzecz zagrożonej dynastyi chińskiej. Obawiają się, że wobec ewentualnej interwencyi japońskiej, Stany Zjednoczone nie pozostaną bezczynne, co może doprowadzić do konfliktu japońsko-amerykańskiego.

Rosya zajmuje Mongolię.

Petersburg. Oficyalna „Rossia“ zamieszcza wiadomość ze źródła chińskiego pochodzącą, że Mongołowie przygotowują się do powstania przeciw Chinom i do przyłączenia się do Rosyi. W tym celu jeden z książąt mongolskich, Chanda Dordżi, przeprowadził rokowania z władzami rosyjskiemi.

Pod pozorem zmiany konsystujących w Urdze konwojów rosyjskich, przybyło obecnie do tej stolicy mongolskiej 600 żołnierzy i kozaków rosyjskich. Garnizon chiński w Urdze liczy tylko 250 ludzi źle uzbrojonych. Dziennik chiński „Di-go-ži-bao“ uważa to za wstęp do rosyjskiej okupacyi Mongolii. Budzi ogólne zdumienie fakt, że oficyalny organ rosyjski przedrukował tę wiadomość, bez żadnego ze swej strony komentarza.

Przesilenie w Austryi.

(Telegr. „N. Ref.“ z 31 października.)

Dymisya całego gabinetu.

Wiedeń. W południe zebrała się na posiedzenie Rada ministrów, która dotąd (godzina 1 po południu) trwa.

Jak słychać, **cały gabinet poda się do dymisyi.** Mówią też o tem, że nie bar. Gautsch, **tylko bar. Stürgkh,** obejmie misyę utworzenia nowego gabinetu.

Nowe podatki.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu przedłoży minister skarbu w Izbie posłów nowe przedłożenia podatkowe.

Podwyższenie podatku wódczanego z 90 na 140 koron od hektolitra, z czego 60 koron przypadnie na kraje. Dotąd miały kraje z podatku wódczanego 20 koron.

Dalej przedłoży minister podwyższenie podatku od piwa o 70 hal. na hektolitrze, podatek od wina we flaszkach, podatek spadkowy i od darowizn, podatek automobilowy, a później i monopol zapałkowy.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Komisya szkolna postanowiła przydzielić dotychczasowe wnioski Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby wydał swą opinię co do pokrycia, poczem uchwalono dalej prowadzić obrady. Następne posiedzenie 4 listopada.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 31 października.

Hiszpanie w Maroku.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tangeru: Powszechnie krąży pogłoska, że Hiszpanie obsadzili Arzila. Agencya Havasa dodaje, że ogłasza tę wiadomość z wszelką rezerwą, bo niepodobna sprawdzić jej w Paryżu.

Echa zabójstwa Stołypina.

Kijów. Aresztowano tu dwóch rewolucyonistów Czornego (pseud.) i Lentowskiego, jako wspólników zabójcy Stołypina, Bagrowa. Mają to być przedstawiciele organizacyi rewolucyjnej, którzy przysłani zostali do Kijowa, aby dopilnować Bagrowa i zmusić go do wykonania zamachu. Obu aresztowanych osadzono w kazamatach na „Kosym kanonirze“. Dzienniki nacyonalistyczne podnoszą, że Bagrowa zbyt pospiesznie stracono, nie wydobywszy od niego wszystkiego, co wiedział. Te same dzienniki wyrażają także przypuszczenie, że także obecnie aresztowani wspólnicy Bagrowa, z których jeden jest również żydem, byli agentami ochrany. W każdym razie schwytanie ich nastąpiło bez współdziałania ochrany.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 31 października.

Pożar. Dzisiaj przed południem zapaliły się szopy, znajdujące się obok szpitala św. Łazarza przy zakładzie dla obłąkanych w Krakowie. Na miejsce pożaru wyjechały trzy plutony krakowskiej straży pożarnej i ogień ugasiły. Ogień został prawdopodobnie przez któregoś z pacyentów podłożony. Szkoda wynosi kilkaset koron.

Napady bandyckie. Z Tomaszowa Rawskiego donoszą, że w nocy ze środy na czwartek 15 uzbrojonych bandytów napadło w lesie pod miastem na przejeżdżających z Tomaszowa do Piotrkowa. Bandyci zrewidowali podróżnych i zabrali im pieniądze, poczem zaprowadzili ich do lasu i nie pozwolili im ruszyć się z miejsca. W ten sposób obrabowano około 50 przejezdnych. Dopiero o godzinie 5 z rana badyci zbiegli i podróżni mogli się udać do Tomaszowa, gdzie dali znać o zuchwałym rabunku policyi, która z policmajstrem na czele wyruszyła na obławę, dokonywując w okolicy ścisłej rewizyi. Aresztowano kilka osób podejrzanych.

Fałszerze pieniędzy w Zgierzu. W Zgierzu wykryto fabrykę fałszywych półrublówek. „Fabryka“ mieściła się w mieszkaniu Franciszki Andrzejewskiej i Władysława Biesiady w domu Kieszkowskiego przy ulicy Sieradzkiej. Dokonano tam rewizyi i znaleziono 23 sztuki podrobionych pięćdziesięciokopiejkówek oraz kilka sztuk przyrządów służących do wyrabiania monet.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 31 października. (Giełda południowa).
Marki 117·82. Renta majowa 91·65. Renta koronowa węgierska 90·85. Akcye austr. zakł. kred. 643·25. Akcye węg. zakł. kred. 840·—. Akcye Anglobanku 324·50. Akcye Unionbanku 620·75. Akcye Bankvereinu 543·—. Akcye Landerbanku 545·—. Akcye kolei państwowych 783·—. Lombardy 110·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 321·50. Alpiny 827·—. Rima-Muranyi 704·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2768·—. Losy tureckie 238·50. Ruble 255·—. Skoda 675·50. Akcye gal. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: silne.

Berlin, 31 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 201·62. Tow dyskontowe 187 12.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 31 października.
4-procentowa renta rosyjska 92·00 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 5-proc. listy ziemskie 94·70 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·65 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·20 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 85·85 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 435·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 815·— rb.; Cukrównie 375·— rb.; Starachowice 259·50 rb.; Lilpop 137·— rb.; Rudzki 702·50; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 294·— rb.; Putiłów 159·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 października — Targ zbożowy.
Pszenica na październik —·— do —·—; pszenica na kwiecień 11·94 do 11·99; żyto na październik —·— do —·—; żyto na kwiecień 10·36 do 10·30; owies na październik 0·— do 0·—; — owies na kwiecień 9·63 do 9·64; kukurudza na maj 8·58 do 8·59.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pięknie.

C. k. Uprzyw. Akc. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany

7151 **„MERCUR“** 9 10

Filia w Krakowie - - - ulica Floryańska 28.

Kapitał akc. 40,000.000 K. Fundusz rezerw. 17,000.000 K.

Oddział losowy poleca do najbliższych ciągnień:

Losy Wied. Komunalne	Losy Węg. Premiowe	Losy Tureckie
losowanie 2 listopada 1911 r.	losowanie 15 listopada 1911 r.	losowanie 30 listopada 1911 r.
Główna wygrana **300.000 K.**	Główna wygrana **240.000 K.**	Główna wygrana **400.000 Frk.**

na dowolne raty miesięczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

MAGAZYN MEDYCZNY

firmy: **Dr Bolesław Drobner**

Kraków, plac Szczepański l. 2. — Telefon 2059.

Filia: Przemyśl - - ulica Franciszkańska l. 24

wypożycza Wagi dziecięce (miesięcznie K 6·—, tygodniowo K 2·—). Aparaty do leczenia gorącem powietrzem (miesięcznie K 6·— i 8·—). **Tlen dla chorych.** (Wydaje się i w nocy). 8246 3 10

Największy

SKŁAD FUTER

K. i R. MOOR

Kraków, Grodzka 32. Tel. 17.

Wielki wybór żakietów, płaszczy, garniturów oraz futer męskich. 6813 16 29 **Ceny niskie.**

„Underwood“

C. k. nadw. dost.

oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania ::: poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH

Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164)

Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901)

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania. 6767 38 0

Wzorowy warsztat reparacyjny.

Najtańsze Najlepsze Najtrwalsze **obuwie męskie i damskie** poleca firma 7737 8 10

MARSO Kraków

Grodzka 20

gdyż przewyższają każdy inny wyrób.

W cenach:

K 10'50, 12'50, 16'50.

Pannę

piszącą biegle na maszynie, z **bezwarunkową** znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, przyjmie **natychmiast** firma **Silberstein i Holzer**, Sp. z ogr. por. w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 5. Zgłoszenia osobiste w godzinach między 10 a 12 przed i 3 a 5 po południu. 8328 2 2

Tani opał!

Dobrego i taniego węgla dostarcza Skład węgla 7929 8 20

„PŁOMIEŃ“

ul. Pawia 10 (Nr tel. 2029/VI).

Krajowego od 1 K 04 h, pruskiego od 1 K 20 h przy dostawie cząstkowej (od 1 cetnara). Przy zamówieniach ponad 25 cetnarów **znaczny opust.**

Uprasza się o jednorazową **próbę.**

Wędliny litewskie

„Lucynka“

Ceny za funt loco stacya wysyłająca: szynka 22 kop., polędwica, salcesony i kiełbasy 32 kop., boczki 20 kop. Dla handlujących rabat. Wyrób ze zdrowego i świeżego mięsa. Przechowuje się bardzo długo. Adres: Wołożyn, gub. Wileńska. majątek Lucynka. 7598 5 6

MONTRE ZENITH

PRÉCISION-ELEGANCE

Znakomite zegarki

ZENITH

odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło**, zegarmistrz, **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 22 80

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc**, Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 7092 20 20

Wyroby lniane i bawełniane

po najniższych cenach wywozowych.

Nr B 14. **Tkanina Konrada**, mocne płótno domowe z grubych nici, około 76 ctm. cm. szerokie, ½ sztuki 11½ m. długości 7·— K. Cała sztuka 23 m. długa 13·50 K. Szersze tkaniny lepszej jakości, sztuka 23 m. długa 14·50, 16·50, 17·50 K. — Nr S. 1. Szyrtyng, średniej grubości, 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa 15 K. Takisam lepszej jakości 16·50, 19·—, 22·50 K. — Nr C. 5. **Szyfon**, średni, 82 cm. szeroki, 20 m. długi, za sztukę 15·50 K. Lepszej jakości 16·50 K. — **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **c. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy Brüx Nr 662.** — Katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie każdemu zadarmo opłacony. 6492 3 6

Reumatyzm można wyleczyć!!

Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, pedagrę, lumbago, scyatykę czyli „ischias“ i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środka owego używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. — Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, No 158, Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to dostać można na miejscu w aptece. 7236 5 12

Zdolny maszynista

do większej fabryki dachówek poszukiwany. — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności i żądanej płacy pod: **R. S. T.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej Kraków, Sławkowska 2. 8327 2 2

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską, drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Protocollirter Verschlussstreifen. Wilhelm Maager's echter gereinigter Dorsch Leberthran. Innen auf der Flasche muss autentabrecht, ebenfalls protocollirte Schutzmarke in Schmelzdruck angebracht u. der Name „Maagar“ auf derselben erhaben eingebrannt sein. Protocollirter Verschlussstreifen.

Dotychczas nieprześcigniony!!!

W. MAAGER'A

prawdziwy, oczyszczony

DORSCH

w opakowaniu prawnie chronionem

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—

Biały za flaszkę . . . . . K. 3·—

Od roku 1869 w całej monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy — specyalnie zalecany. —

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monarchii austryacko-węgierskiej.

W. Maager,

Wiedeń, III., 3., Hertuma L. 3.

7942 2 12

Biust Pani może być zupełnie przekształcony

w ciągu dziesięciu dni

dzięki cudownemu wynalazkowi pewnej kobiety.

Wszelkie wiadomości, dotyczące wynalazku tego, wysyła się **bezpłatnie** wszystkim czytelniczkom „Nowej Reformy“.

Wiek nasz jest wiekiem postępu i po zdobyciu atmosfery, mamy do zapisania w złotej księdze wynalazków jeszcze jeden nowy wynalazek, dotyczący wyłącznie estetyki kobiecej.

Tak, mogę go teraz światu ogłosić, gdyż zasługuje na to w zupełności. Niema już kobiet, pozbawionych pięknego biustu, które przyroda skrzywdziła; niema już płaskich piersi, kościstych ramion, które tak szpecą kobietę! Przypadek dopomógł mi do osiągnięcia pożądanego celu, gdy inne zyskiwały jedno niepowodzenie za drugiem.

W ciągu kilku dni po zastosowaniu wynalazku, o którym mowa, piersi moje stały się pełne, okrągłe i harmonijnie rozwinięte, szyja pulchna, a ramiona podziwu godne. Jeżeli Pani szanowna czytelniczko, należysz do tych, które natura nie obdarzyła temi wdziękami, jeżeli z jakichbądź powodów utraciły siłę młodości — nie rozpaczaj pani, gdyż wkrótce mieć będziesz takiesame piersi, jak ja, i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. — Wszystko, co do tego potrzebne, robi się u siebie w domu, a ja udzielę odpowiednich wskazówek pod wielkim sekretem.

Tysiące kobiet uważają środek mój za jeden z najlepszych, a główną jego zaletą jest to, że niema absolutnie podobieństwa do tych, jakich używano dotychczas. Codziennie zauważysz pani, że biust twój coraz się zwiększa i przybiera siłę młodości. Wszystko to stanie się tak szybko, i taka nastąpi zmiana, że nietylko przyjaciele nie będą cię mogli poznać, ale sama, patrząc w zwierciadło zdumiewać się będziesz takim czarem.

Ja osobiście powinnam być poglądowym przykładem. Miałam biust zupełnie nierozwinięty, a po zastosowaniu mego wynalazku osiągnęłam zadziwiające rezultaty. Tensam środek poleciłam swoim przyjaciółkom, którego użyły z takiem samem powodzeniem.

Obecnie szczęśliwa jestem, że mogę dopomódz wszystkim tym kobietom, którym przyroda poskąpiła tych wdzięków.

Dzięki specyalnemu rozporządzeniu, wysyłam wszystkie wiadomości, dotyczące mego wynalazku, **bezpłatnie** wszystkim czytelniczkom, które odetną niżej umieszczony kupon i wyślą go w zamkniętej kopercie pod następującym adresem: HELENE DUBOY, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 784 A Paris (France). 8427

Odpowiadam wszystkim natychmiast i na wszystkie pytania. Środek mój wzbudził wielką sensacyę wśród kobiet, wobec czego liczba zamówień zwiększa się codziennie. Jeśli cię, Szanowna Czytelniczko, interesuje mój wynalazek, to proszę napisać do mnie niezwłocznie.

KUPON BEZPŁATNY

dla czytelniczek „Nowej Reformy“

Aby otrzymać wszystkie wiadomości, dotyczące wynalazku mego, proszę odciąć ten kupon i wysłać go pod adresem:

HELENE DUBOY, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 784 A Paris (France).

Imię i nazwisko . . . . **Miasto** . . . .

Kraj . . . . **ulica** . . . .

Biurko dębowe zażywe z płytą wyciągalną K 80.

„Jerry“ i Ska Filia w Krakowie przy ulicy Floryańskiej 28 I. p.

Największy skład amerykańskich urządzeń biurowych

Trade JERRY Mark

8362 2 0 znak ochronny.

Na kursa przygotowawcze 8365 2 3

do Egzaminu inteligencyjnego :: do Egzaminu kadeckiego ::

oraz do **matury** i do wszystkich **klas szkół średnich** przyjmuje Aspirantów każdego czasu

ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY

emeryt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie **„Willa Wenezia“**. — Dla zamiejscowych wyśmienicie urządzony

PENSYONAT

przyjmuje również Uczniów szkół średnich, zapewniając staranną opiekę, dozór i pomoc w naukach

Dom towarowy hurtowny i częściowy

pod firmą

Schachne Landau

w Krakowie, Stradom 15. — Tel. 595

poleca

na sezon jesienny i zimowy:

materye wełniane na suknie i kostyumy **double i angielskie**, oraz jedwabie, **plusze angielskie i welwety.** — Wielki wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, kap koronkowych i pluszowych.

Ceny stałe i niskie. 7943 6 8 **Ceny stałe i niskie.**

Folwark

obszar dworski w okolicy Czchowa 180 morgów, z czego około 15 morgów roli, reszta młody las od 30 lat do kultur 10-letnich. Budynki gospodarcze nowe. Dom mieszkalny o 3 izbach nowy. Cena 54 tysiące koron, z czego połowa może zostać na hipotece. Bliższe wiadomości: **Towarzystwo rolnicze w Gorlicach.** 8364 2 4

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tok Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 16 43 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normaln** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Niedościgniony

jest wybór tanich a dobrych przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju w moim katalogu głów. z około 4000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD Brüx 681 (Czechy).** 6515 5 7

Powrót z wojska.

Jeżeli do pana piszę, to jest powodem tego mój syn, który od czasu powrotu z wojska ciągle kaszle. A kaszlu tego nabawił się w czasie służby wojskowej. Kaszel dusi go codziennie rano przez całą godzinę. Odpluwa przytem żółć i flegmę, która tylko z trudnością się rozpływa. Po śniadaniu kaszel ustaje. Przy tej chorobie jednak czuje się zdrowym; cieszy się dobrym apetytem. Rodzice jego nigdy nie kaszlali, ani też w rodzinie nikt nie choruje na płuca. Ponieważ mamy znajomą, która dzięki pańskiemu środkowi została wyleczoną, upraszam pana o przysłanie mi jednej flaszeczki tego środka uleczającego.

Podpisana: Anna Böhme, Schönhauser Allee 141a.

Aptekarz, który ten list otrzymał 10 września 1897 r., wysłał natychmiast żądaną flaszeczkę. Po kilku tygodniach otrzymał od pani Böhme list następującej treści:

Berlin 19 października 1897 r.

Szanowny Panie Guyot!

Skoro tylko mój syn wyżył zawartość flaszeczki, którą mu pan przysłał, wkrótce wyzdrowiał. Nie spluwał już ani żółci, ani flegmy i prawie wcale nic kaszlał. Nabył sił; gdy jakiś czas jeszcze zużywał pańskiego lekarstwa cudownego, wyzdrowiał zupełnio. Za co serdecznie panu dziękuję. Pozostanę wdzięczną przez całe życie, bo zaczęłam już obawiać się o życie i zdrowie mego syna, które mu jest tak niezbędnem dla zapracowania na chleb powszedni.

Böhme.

Pozwalam panu chętnie ogłosić mój list i wszystkim, którzy tylko chorują na płuca i piersi, gorąco polecam ten środek.

Podpisana: Anna Böhme.

Ażeby temu strasznemu cierpieniu zapobiedz, poleca się najgoręcej uważać na kaszel, katar albo zapalenie tchawicy i zwalczać chorobę w samym zarodku, ażeby później nie rozwinęła się w cięższą. Ze środków, które zwalczają zasłabnięcia i choroby dróg oddechowych, jest najstarszym i najbardziej wypróbowanym środkiem „Goudron“ i preparaty z niego wydobyte. Leczniczość teru zabijającego bakterye i jego skuteczne działanie przy kaszlu, nieżycie oskrzeli, nawet przy suchotach od dawna już jest dobrze znaną. Przed 30 niespełna laty wynalazek H. Guyota, sławnego farmaceuty paryskiego, mianowicie wynalezienie procesu roztwarzania i rozpuszczania teru we wodzie, stał się jednym z największych wynalazków. Roztwór, który zapomocą tego procesu został stworzonym i ustalonym, jest we wszystkich aptekach pod nazwą „Goudron-Guyot“ do nabycia. Zawartość jednej albo dwóch łyżeczek od kawy tego środka, wsypana do szklanki wody albo też innego napoju, którego używa się zwykle przy obiedzie, wystarcza zupełnie do przygotowania, w każdej chwili i potrzebie, bardzo dobrze działającego preparatu terowego. Rozcieńczony ten płyn zażywa się regularnie i bez przerwy przy każdym obiedzie, w ilości jednej do trzech szklanek. Kuracya dzienna kosztuje około 10 h.

Należy się strzedz we własnym swym interesie przed naśladownictwem. Dlatego proszę żądać prawdziwego środka pod nazwą „Goudron-Guyot“ i uważać na znak ochronny, ażeby zapobiedz wszelkiej omyłce. Znak ochronny „Goudron-Guyota“ ma na poprzek podpis Guyota, w różowych, zielonych i czerwonych kolorach, jakoteż adres:

Maison Frere, 19, rue Jacob, Paris.

„Goudron-Guyot“ zawiera w litrze 100 gr. esencyi najlepszego norweskiego teru świerkowego. 304 19 0

P. S. — Osoby, któreby nie mogły przyzwyczaić się do smaku wody terowej, mogą zażywać zamiast niej, kapsułki Guyota, sporządzone z prawdziwego norweskiego teru, zażywając przy każdym obiedzie od jednej do dwóch. Przez to otrzymuje się pomyślny skutek, a kapsułki te prowadzą podobnie z poprzedniem do wyzdrowienia. Gdy się je zażywa podczas lub po jedzeniu, trawi się znakomicie razem z potrawami i są zbawiennym środkiem dla żołądka, a nie kosztują wiele. Kapsułki Guyota są białe, a każda z nich jest zaopatrzona podpisem „Guyot“ w czarnych literach.

Dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece.

OBRAZY

religijne, patryotyczne i rodzajowe, reprodukcye z dawniejszych i nowszych arcydzieł. Obrazy oryginalne polskich artystów. Ramy i listwy w wielkim wyborze poleca

Z. KUTRZEBA

Kraków, Wiślna 11.

Figol Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 8039 5 50

Kronika polskich rodów szlacheckich

Podola, Wołynia i Ukrainy

Monografie i wzmianki przez

Kazimierza Pułaskiego.

Tom I.

Praca wielka i mozolna, napisana na podstawie autentycznych źródeł, jak archiwów rodzinnych, Aktów grodzkich i Ziemskich oraz innych monografij i herbarzy, podaje wyczerpujące wiadomości o rodach polskich żyjących, na ziemiach Podolskiej, Wołyńskiej i Ukrainy.

Dzieło objętości 34 arkuszy druku formatu 4-ki obejmuje sześćdziesiąt kilka monografij i tyleż ilustracyj, oraz faksymilia podpisów osób wybitnych i zasłużonych, pochodzących z tych ziem. — Cena egz. opr. w płótno K 16·—, w półskórek K 18·—. 8346 2 3

Wydawnictwo Księgarni Feliksa Westa w Brodach.

HERBATA z RĄCZKĄ

Ceylońska »TAMTAM«

Wszędzie do nabycia:

JULIUSZ GROSSE, KRAKÓW.

7698 5 0

Kominy fabryczne

buduje

Inż. Roman Z. Ciesielski

Warszawa, Mokotowska 54.

Kraków, ulica Batorego 26.

Telefon 1079.

6644 50 0

! Na sezon jesienny i zimowy !

poleca

„SZATNIA"

Spółka z ogr. odp.

Kraków - - - - ulica Sławkowska L. 14

magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.

Ceny nader niskie. **Materyał doborowy.**

6541 **Specyalność firmy — ubrania sportowe.** 18 0

Pierwszy Austryacki Zakład Kredytowy dla Urzędników

Lwów, pl. Maryacki 10, II. p.

Kapitał 63,000.000 K udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem 5½ procent zasadniczo bez ręczycieli przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnem ubezpieczeniem. Wysyła w gotówce bez żadnych potrąceń. Żadnych kosztów. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 8349 1 3

PRIESSNITZ SANATORIUM GRAFENBERG OESTERR. SCHLESIEN.

Otwarte w r. 1911. Dla chorób wewnętrznych i nerwowych. Fizykal.-dyet. sposób leczenia. — **Cały rok w ruchu.**

Lekarz kierujący radca sanitarny Dr Rudolf Hatschek.

7774 3 26

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits). 6648 45 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Fabryka luster i szlifiernia szkieł

A. Maryńczaka i M. Woronieckiego

w Krakowie, przy ulicy Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania szkieł i luster. — Oprawia w ramy niklowe i mosiężne, oraz przyjmuje zużyte lustra do podlewu i t. d. 7220 7 20

Najdokładniejsze gotowe francuskie 8094 6 24

KROJE

według żurnalu **„Albumu Parisiana"** z opisem w polskim języku, do nabycia u **R. Landau,** Wydawn. „Garderoby dziecięcej" **we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego 3** oraz we wszystkich księgarniach w Krakowie.

Wielki wybór futer

gotowych i na sztuki po cenach nader przystępnych — poleca

Markus Tigner - - - ulica Grodzka 28.

Zamówienia na płaszcze, żakiety, garnitury futrzane i futra wykonuje szybko i gustownie we własnej pracowni kuśnierskiej. 6295 17 24

Tłomaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

34 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego.

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1912 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do czwartku 30-go listopada 1911 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1911 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 26 października 1911 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Wiesenburg generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten jest w prawie przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 8417

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na Gramofony z marką „Aniołek piszący"

Bo Gramofon z marką „Aniołek piszący" trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo Gramofon innej marki okazuje się po nabyciu bezwartościowym i każdy kupuje później gramofon z marką „Aniołek piszący" jako jedynie doskonały, i poleca go swoim znajomym.
Bo Gramofon oryginalny z marką „Aniołek piszący" gra zupełnie bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie. 7636 5 14
Bo Gramofon z marką „Aniołek piszący" gra zapomocą igły i bez igły.
Bo Gramofonowe płyty z marką „Aniołek piszący" oddają zdjęcia we wszystkich językach najznakomitszych artystów świata.
Bo Gramofonowe płyty z marką „Aniołek piszący" nie charczą i są niezniszczalne.

Jeneralny zastępca akc. Tow. Gramofonów w Londynie

Lwów, Sykstuska 2. Tel. 1560. **Józef Weksler** Kraków, Floryańska 25. Filia Grodzka 71. Tel. 1241.

Aparat koncertowy wraz z 10 płytami kosztuje 40 K. Katalogi wysyła się darmo i opłatnie.

To nie nowość! To nie nowość!

że najlepszych dubeltówek

jak również i innej broni myśliwskiej — dostarcza słynna c. k. uprzywilejowana fabryka broni

J. NOWOTNY, PRAGA

dostawca wielu cesarskich i książęcych dworów.

Firma powyższa otworzyła dla wygody odbiorców skład okazowy **we Lwowie, ul. Asnyka 10.** Jeneralny przedstawiciel, p. **Bronisław Maszkowicz,** wysyła cenniki darmo i udziela chętnie informacyj. 8099 3 3

Laboratoryum lekarsko-dentystyczne

Uniw. Med. Dra Sabiny Weinberg. Dział techniczny: Wilhelm Fruchtman. Otwarte zostało przy ul. Floryańskiej 23, od 9—1 i od 3—6, II p. **Dla ubogich usuwanie zębów bezpłatnie** od 8—9-tej. 7177 18 0

Lekcyj jęz. angielskiego

uproszczoną metodą Ansona udziela Anglik z dypl. Uniwers. londyń., ulica Jagiellońska l. 9, II piętro.

Lekcyj jęz. francuskiego

uproszczoną metodą Ansona udziela Francuz z dypl. Uniw. w Lille, ul. Jagiellońska 9, II piętro.

Lekcyj jęz. niemieckiego

uproszczoną metodą Ansona udziela Niemiec ze specyalnem liter. wykszt. ulica Jagiellońska 9, II piętro. 7350 16 0

Salon mód H. Szermanówny

poleca wielki wybór

kapeluszy paryskich i wiedeńskich

Karmelicka 10, dawniej Szewska 7.

7242 18 20

Realność

w Nowej Wsi Narodowej, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia na miejscu, ulica Piotra Rosoła l. 1. 7413 15 15

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 7426 6 10

„EKSYKANS"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.,** Kraków, Szewska 5

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Pensyonat „Cracovia"

Kraków, Szpitalna 19.

wejście od ul. św. Marka 25, poleca pokoje dla przejezdnych. Są również do wynajęcia wygodnie urządzone pokoje na cały sezon zimowy. Łazienka w domu. 7984 7 15

Kupuje

garderobę męską i damską, płacę najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką **W. Dobrowolski, Aryańska 11.** 7590 14 20

Winogrona kuracyjne

przewyborne, szlachetne, wielkie, słodkie, świeżo rwane, 5 kg 2·90 K, śliwki węgierskie 5 kg 2·60 K, miód pszczelny, z por. czysty, 5 kg puszka 7 K. **L. Altneu, Versecz 8,** Węgry. 7555 14 15

Miodobranie

rozpocząłem. Teraz miód najlepszy, aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy, 5 kg blaszanka K 7·—. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka K 12. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 5622 40 100

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 7761 11 20

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 6677 99 0

Miód patokę

kuracyjny i deserowy w 5 kl. puszkach po 7 K 50 h opłatnie wysyła ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 6114 30 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse 27, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 6641 129 0

Zegar wahadłowy z budzikiem

Nr. 4482/W. Z przyrządem do nakręcania na 30 godzin, bijący półgodziny i godziny w piękn. polerowanej szafce z drzewa orzechowego, 71 ctm. długi, z białą tarczą i przyrządem do nastawiania budzika tylko **K 11·50.** — Nr 4485 W. Tensam zegar elegancko wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego **K 12·50.** Miniaturowe zegary wahadłowe bez budzika K 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 3-letnia pisemna gwarancya. Żadnego ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem **Pierwsza fabryka zegarków HANNS KONRAD, c. i k. dost. nadworny Brüx Nr 639 (Czechy).**

Bogato ilustrowany cennik główny z około 4000 rycin, na żądanie gratis i franko. 6469 4 5

Nowo otworzony magazyn towarów bławatnych, jedwabiu i płócien -- pod firmą **Józef Pietsch, Kraków, ul. Szewska L. 2.** Poleca ostatnie nowości na sezon jesienny i zimowy. — Towar tylko doborowy. — Olbrzymi wybór. —:: Ceny nadzwyczaj niskie ::—

W sprawie reformy pielęgnowania włosów.

Niedalekim jest czas, w którym taksamo będzie nieprzyzwoicie posiadać rzadkie lub też nie mieć żadnych włosów, jak dzisiaj jest już nieprzystojną rzeczą mieć rzadkie zęby.

Jest już dzisiaj niemal zupełnie pewną rzeczą, a co powinno być dla tych, którym włosy wypadają, pewnego rodzaju pocieszeniem, że w wielu wypadkach można zapobiedz wypadaniu włosów, o czem zresztą będzie jeszcze mowa później, w bardzo prosty sposób.

Środek, który utrzymuje włosy aż do późnej starości w możliwie zdrowym i obfitym stanie, jest zadziwiająco prosty. Najlepiej zaś to się zrozumie, jeżeli przedstawimy sobie obraz oddzielnego włosa. Każdy włos taki, co już każdy wiele razy widzieć miał sposobność na rycinach, znajduje się zagłębieniu, w tak zwanej cebulce włosowej, która jak gdyby jaka pochewka wnika w skórę głowy, a włos taki jest szczelnie przez nią objęty, jak palec przez rękawiczkę. Na górnym brzegu tej pochewki są umieszczone gruczoły łojowe, których zadaniem jest włos natłuszczać. Jestto to samo doskonałe urządzenie, właściwe wogóle całej ludzkiej skórze, a mianowicie, aby przez ustawiczną czynność tych gruczołów łojowych zaopatrywać skórę w lekką powłokę tłuszczową i utrzymywać ją przez to w stanie elastycznym, a zarazem bronić przed zewnętrznemi wpływami. Jednakże to natłuszczanie skóry, podobnie jak i włosów, ma tę swoją złą stronę, że częstokroć wytwarza za dużo tłuszczu, który naturalnie potem musi się gdzieś osadzać, a po dłuższym osadzie zaschnąć. Na twarzy i rękach, gdzie ten nadmiar, skutkiem wytwarzającego się stąd brudu, prędko da się spostrzedz, łatwo się do tego przyzwyczajamy, zmywając poprostu ten zbyteczny tłuszcz.

Na skórze zaś głowy, gdzie te pokłady tłuszczu nie tak łatwo wpadają w oczy, a oprócz tego włosy bardzo łatwo pył na sobie osadzają, tworzą się więc skutkiem tego wszystkiego z największą łatwością grube warstwy, które na porost włosów ujemnie wpływają.

Jestto przecież tak łatwem do zrozumienia, że rzeczywiście trzeba się dziwić, jak mało ludzi zwraca na to uwagę. Gdybyśmy się dzisiaj spytali większości ludzi, w jaki sposób pielęgnują swoją głowę, to usłyszymy tylko w bardzo rzadkich wypadkach odpowiedź, że ją regularnie zmywają, to też śmiesznem jest niemal, jak taka głowa wygląda.

Naturalnie, że nie można się dziwić, gdy potem u takich ludzi włosy wypadają. Niedbalstwo to co do skóry głowy jest tembardziej zadziwiającem, że dzisiaj każda książka, traktująca o pielęgnowaniu ciała, jednozgodnie ze zdaniem specyalistów chorób skórnych i włosów stwierdza i doradza regularne mycie głowy, jako najlepszą metodę pielęgnowania włosów.

Musi się jednak, jak wogóle w każdym takim wypadku, tak i przy myciu włosów i skóry postępować z pewną rozwagą. Przedewszystkiem jest rzeczą konieczną wybrać odpowiednie mydło, któreby było w możności rozpuścić te grudki tłuszczu (zwane łupieżem) jak również i włosy od zbytecznego tłuszczu uwolnić. Wskazanem jest również pianę z mydła przez kilkakrotne zmywanie, poprzednio przegotowaną wodą usunąć, a następnie włosy znów dobrze wysuszyć, albo im pozwolić aby wyschły w pokoju.

Niektórzy ludzie obawiają się szkodliwego działania wody na włosy, chociaż zresztą to zapatrywanie nie wytrzymuje krytyki; gdyż również jak zarost przy codziennem myciu twarzy bez wszelkiej szkody bywa zwilżany, a mimo to zdarza się mało tylko wypadków wypadania włosów z brody, tak też i zmywanie włosów na głowie jest wysoce korzystnem. Przy pierwszych wprawdzie zmywaniach wychodzi zawsze kilka włosów, ale jest to zupełnie naturalne, gdyż są to te właśnie włosy, które i bez tego byłyby wypadły.

Nie jest to więc żadną stratą, bo te włosy tkwią już bardzo lekko w podłożu, nie mają żadnego celu, a nawet lepiej jest, że wypadną gdyż robią miejsce innemu zdrowemu przyrostowi.

Najlepszym środkiem, aby włosy utrzymać w stanie zdrowym, jest więc regularne zmywanie przy użyciu odpowiedniego mydła.

Skoro tedy wiemy, że powyżej wspomniane warstwy tłuszczu stanowią doskonałą podstawę odżywczą dla pasożytów chorób skórnych, co jest dalszym **powodem wypadania włosów, postąpi, się więc dobrze jeżeli użyje się mydła** z antyseptyczną domieszką, która przeszkadza rozwojowi tych pasożytów.

Pośród wszystkich tego rodzaju domieszek, jak powszechnie wiadomo, smoła okazała się niemal nadzwyczajnym środkiem. Działa ona bowiem antyseptycznie a oprócz tego ma tę godną do zaznaczenia właściwość, że pobudza działalność skóry głowy, a zarazem porost włosów.

Mimo tych własności, które w medycynie są wysoce cenione, nie dała się smoła zastosować do zmywania głowy, ponieważ dla wielu ludzi jej zapach jest nie do zniesienia! zwyczajne zaś preparaty smołowe, które dotychczas były w handlu, wywoływały niemiłe objawy podrażnienia.

Ażeby usunąć tę niedogodną stronę, przedsięwzięto kilkoletnie próby celem przerobienia smoły w odpowiedni sposób, aż w końcu udało się wytworzyć niemal bezwonny preparat smołowy, nie posiadający szkodliwych działań ubocznych.

Praparat ten (zwany PITTYLEN) połączono potem z mydłem potasowem w PIXAVON (Pix=smoła, savon=mydło) i w ten sposób wytworzono w końcu dawno pożądany praparat smołowy dla zmywania głowy.

PIXAVON rozpuszcza z łatwością gruzły i brud na skórze głowy, daje wspaniałą pianę i pozwala ją swobodnie z włosów zmyć, odznacza się sympatycznym zapachem, a z powodu swej zawartości smoły działa skutecznie przeciw wypadaniu włosów, spowodowanemu przez pasorzyty. Przy tem wszystkiem takie pielęgnowanie jest bajecznie tanie. Jedna butelka PIXAVONU wystarczy niemal na pół roku. Już po kilku zmywaniach PIXAVONEM spostrzega każdy znakomite jego działanie, te też można uważać zupełnie słusznie PIXAVON za idealne środek do pielęgnowania włosów.

Do nabycia we wszystkich większych odnośnych składach. Wszystkie lepszych zakłady fryzyerskie używają PIXAVONU.

Cena butelki PIXAVONU K 2·50. 7256

---

2 karetki

powoziki mało używane, oraz młocarnia dobra, do sprzedania przy ul. Starowiślnej 28. 8394 1 8

Do sprzedania

okazyjnie bluzy ang. wełn. i spódnice czarne weł., oraz suknia czar. wełn. i wieczorowa jedw., tanio. Karmelicka 16, II p., szkoła kroju. 8422 1 2

Buchalter

i korespondent polsko niemiecki, piszący lakiem i maszyną poszukuje posady zaraz. Adres: **Stenograf 100** poste rest. **Kraków.** 8431

Technik budowlany

z ukończoną szkołą budowniczych w Krakowie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 8425 1 3

Jabłka

po najniższych cenach, w najlepszych gatunkach, od 36 halerzy za 1 kilogram wzwyż. Przy ul. Jagiellońskiej l. 5, róg Szewskiej. Z poważaniem **Borys.** 8430 1 5

FRYZYERKA

z ukończoną szkołą berlińską i wiedeńską
Udziela lekcyj czesania
Przyjmuje także roboty włosowe.
Uskutecznia również
„MANICURE“
O. Czaczka
Bracka 13
8055 5 6

Zaraz

do wynajęcia duży pokój, z utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Zielona 4, II p., na lewo. 8373 2 4

2 lub 3 pokoje

kuchnia frontowe, od ul. Grodzkiej l. 45, od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość u gospodyni, na II piętrze, wejście od Senackiej l. 9. 8363 2 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 130 0

Tanio

dom nowy o 13 ubikacyach w budowie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres: J. Gogulski, Ludwinów, ul. Wolnych 127. 8371 2 3

Instytut obcych języków
The Anson School
w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 9

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdego dnia, w październiku i listopadzie b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1-go listopada b. r. rozpoczną się kursy popularne (niższy i średni) jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych i wieczornych. 8322 4

Opłata miesięczna wynosi K 4·—

Oszustwo

to nie jest, lecz uczciwy zarobek, bez pracy i wysiłku, **100—200 koron** w ciągu kilku dni, tak dla kobiet, jak i mężczyzn, bez względu na zawód. Kto jeszcze dziś do naszej **nowopowstałej instytucyi** napisze i załączy 50 hal. markami, oraz już do siebie zaadresowaną kopertę, otrzyma niezwłocznie potrzebny materyał. Pieniądze i wiadomości fachowe zbyteczne. Natychmiastowe zgłoszenia uprasza się pod **„Nowa instytucya 9“** poste restante **Lwów,** główna poczta. **Niech nikt tej sposobności nieominie.** 8420 1 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.
Adres telegr. „HASCHWARZ“, Kraków.

Kostyumy angielskie od koron 70

taffetas changeant surach glaçé welwety angielskie Velour de laine

Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.

Własne pracownie. 2231 9 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

Na podbicia dziś modnych obcisłych płaszczów-futer

najlepiej nadają się

popielice

lekkie! ciepłe!

Magazyn futer 6719 2 2

Stanisława Wrońskiego Synów

Kraków, pl. Szczepański 2. Lwów, ul. Teatralna 5. Tarnów, pl. Sobieskiego 5.

Kiełbasy polskie.

Poszukuję dostawców polskich kiełbas. Jestem stałym hurtownym odbiorcą za gotówkę. — Zgłoszenia: **Józef Berger, Graz,** Hofgasse 4. 8421

L. 125410/XI. 8385

Obwieszczenie.

Konkurs na dostawy pocztowe.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę w roku 1912 rozmaitych materyałów i przyborów kancelaryjnych, tudzież przedmiotów potrzebnych do wykonywania służby pocztowej i telegraficznej, oraz czapek uniformowych dla służby pocztowej.

Odnośne przedmioty wyliczone są szczegółowo w osobnem obwieszczeniu c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, z dnia 24 października 1911 L. 125.410, które rozesłano do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych, do krajowego Związku przemysłowego, do Centralnego Związku przemysłu fabrycznego we Lwowie i do znaczniejszych urzędów pocztowych i telegraficznych, gdzie wszędzie można je przejrzeć i zaznajomić się z warunkami konkursu, względnie ustawy.

Prócz tego można zasięgnąć bliższej ustnie w Departamencie XI gal. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Termin do wnoszenia ofert trwa do dnia 18-go listopada 1911 r. do godziny 12 w południe.

Kupcy i przemysłowcy zamierzający ubiegać się o dostawę, zechcą przed wniesieniem ofert rozejrzeć się we wspomnianem obwieszczeniu i zaznajomić się z warunkami, których przy wnoszeniu ofert przestrzegać należy.

Gal. c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 25 października 1911.

C. k. Prezydent:
Wopaterni m. p.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Grabowski E. **Z dziedziny teoryi i praktyki** stanów wyjątkowych	—·50
Kucharzewski J. **Czasopiśmiennictwo polskie** wieku XIX. . .	3 20
Rocznik Towarzystwa polskiego literacko-artystycznego w Paryżu 1911—1912. Pamiątki polskie i groby polskie ze 100 ilustracyami. Przewodnik po Paryżu z 65 ilustr. i planem Paryża	5·50
Rozkład jazdy kieszonkowy od 1 października 1911	—·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8273 2 3

Właściciele papierów wartościowych, Kapitaliści i interesenci giełdowi czytają
„Wiener Stimmungs-Bericht“

Wychodzi co tydzień. — Spis treści:

„Tendencya targowa. — Tygodniowy przegląd finansowy. — Giełdy zagraniczne. — Rubryka informacyjna.

Szczególniej omówione: Alpine Montangesellschaft, Skodawerke. Węgierskie ogólne węglowe Towarzystwo górnicze. Gazownie Manuschek. Browar Poschacher. Zjednoczone Towarzystwo materyałów budowlanych. Kolei Buschtierad. Browar Gösser. Bank anglo-austryacki. Koleje wschodnie. Bank agrarny i rentowy. Austr. Lloyd. Wiedeński Związek bankowy. Akcye kolei państwowej. Zakład kredytowy ziemski. Węgierski Bank hipoteczny. Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe. Międzynarodowe Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków. Tryesteńskie akcye gazowe. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju. Zjednoczona fabryka żelaza i blachy. Fabryki mosiądzu Austrya. Unionbank. Leykam-Josefsthal. Bank dla krajów koronnych. Foncière. Peszteńskie a. Tow. ubezpieczeń. Ziwnostenska banka. Towarzystwo kolei południowej. Ogólny Bank Obrotowy. Browar Liesing. Phönixe, Towarzystwo ubezpieczeń. Zachodnie czeskie Towarzystwo górnicze. Akcye Nádrag. Zakład kredytowy, Bracia Enderlin Tow. akc. Wiedeńskie Towarzystwo budowlane. Berneńska fabryka świec. Praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego Akcye Werndl. Towarzystwo kopalni węgla Trifail. Kopalnia Gelsenkirch. Górnictwo Phönix. Niemiecko Luxemburskie kopalnie.

Wiadomości o kursach i taryfa premij na przodujące papiery spekulacyjne wiedeńskiej, berlińskiej i londyńskiej giełdy. 8418 1 10

Dostać można za darmo, opłatnie przez **Dom bankowy Ervin & Co. Wiedeń, I.,** Tuchlauben 8.

Do wynajęcia

mieszkanie, składające się z dwóch dużych pokoi, kuchni, pokoju dla służby, łazienki etc., w domu przy ul. Grodzkiej 58, II p., od 1 grudnia 1911 r. Wiadomość u adw. Dra Süsskinda, ul. Poselska 18, II piętro, telefon Nr 1423, w godzinach popołudniowych. 8301 3 3

Kapelusze damskie

modele paryskie i wiedeńskie, poleca na sezon obecny Salon mód
„Antonina“
Kraków, Mikołajska 11, I p.
7124 11 12

Ekspedyenta

spedycyjnego poszukuje większa firma spedycyjna w Krakowie, Zgłoszenia pod **„Stała posada“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 8429 1 3

Pianino Röslera

czarne, krzyżowe, mało używane, do sprzedania u stroiciela **Słotwińskiego,** ul. Karmelicka 5. 8381 2 3

Kalendarze reklamowe

zdumiewająco tanie, wspaniały wybór. Próbki fco za fco. **J. Kobner, Teplitz-Schönau,** Drukarnia zakładu chromolit.-artystycznego. 8412 1 16

Nowy kurs przygotowawczy

do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, który odbędzie się w c. k. Akademii handlowej w Krakowie i we Lwowie w terminie wiosennym, **rozpocznie się dnia 7 listopada b. r.**

w szkole buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p.
Telefon Nr 2113.

Na kurs przygotowawczy **do egzaminu z rachunkowości państwowej,** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, który Szkoła buchalteryi także prowadzi, wpisywać się można każdego czasu.

Udziela się także nauki pisania na maszynach różnych systemów i powielania pism.

Wpisy przyjmuje **Biuro buchalteryjne,** w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr 2113.

Kierownik kursu przyjmuje osobiście strony interesowane codziennie od godz. 8—10 przedpołudniem i od 3—4 po południu. 8124 1 0

Uboczny dochód.

Osobom inteligentnym i rzutnym nadarza się sposobność do uzyskania znacznego ubocznego dochodu przez pozyskanie ubezpieczeń życiowych i posagowych, dla rozwiniętego Towarzystwa Ubezpieczeń, a to przy współudziale urzędników tegoż. — Nowicyuszom udziela się dokładnego pouczenia. — Zgłoszenia z oznaczeniem wieku i obecnego zatrudnienia, uprasza się nadsyłać pod **„Uboczny dochód“** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 8414 1 3

Handel Jana Hołojewskiego
w Wadowicach

potrzebuje od 1 stycznia 1912 **kelnera, chrześcijanina,** z odpowiednią kaucyą, do prowadzenia restauracyi, wyszynku wódek, piwa, wina etc., n rachunek. 5426 1 5

Kamienica

dwupiętrowa, z oficyną, urządzenie nowoczesne, oświetlenie gazowe, nie daleko rynku położona, jest do sprzedania. **Pośrednictwo wykluczone.** Zgłoszenia pod **M. T. 100** poste rest. **Kraków.** 8303 2 3

Lekcyj matematyki

udziela uczniom szkół średn. słuch. filoz. za wynagrodzeniem od 1·20 K za godzinę. Zgłoszenia: Polinowski, Uniwersytet. 8244 4 4

Inteligentna panna

poszukuje posady biurowej jako praktykantka lub w handlu. Zgłoszenia **N. R.** poste restante **Kraków.** 8306 2 2

Do sprzedania.

Las przeszło 300 morg., tudzidż 3 majątki ziemskie o obszarze od 80 do 300 morgów. Wiadomość listowna lub między 2—3 po południu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 11. Pensyonat p. Wiśniewskiej. 8382 2 2

Zastępca

do sprzedaży herbaty, esencyj, pasty do obuwia i t. d., poszukiwany za prowizyą. Zgłoszenia listowne pod **„Fabryka chemiczna 8315“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 8315 2 3

SKŁAD FORTEPIANÓW
pianin i harmonium oraz wypożyczalnia
ZYGMUNTA RABY
Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 7509 12 0

Zarobek okolicznościowy

względnie trwale, wciąż się podwyższająca stała płaca, przez polecanie jedynego w swoim rodzaju, porządnego, dobrego przedmiotu użytkowego. Zgłoszenia pod znakiem **„Reell und Rentabel Nr 83“** przyjmuje eks. ogł. Henryka Schalka, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 8.08 1 3

Największa owocarnia
B. Anis
przy ul. Szewskiej 25,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż nadeszło już kilka wagonów jabłek tyrolskich i węgierskich w najlepszych gatunkach — i sprzedaje jabłka tyrolskie 1/2 kg. od 28 h, a jabłka węgierskie kompotowe w najlepszym gatunku 1/2 kg. 24 h, jak również bery tyrolskie, winogrona w różnych gatunkach i jarzyny po niebywale niskich cenach. 8406 1 3

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—14.

Wielki wybór bluzek, halek

wełnianych i jedwabnych.

Bielizna wełniana Prof. Dra Jaegera.

Wszelkie wyroby trykotowe. 8192 2 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.